ŁODZIANIN

WOLNOŚĆ

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXII — № 124
Czwartek 4 Maja 1939
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50. zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Wysiedlanie z Anglii hitlerowskich jaczejek

LONDYN (PAT). Wysiedlenie z granic W. Brytanii szeregu wybitniejszych działaczy niemieckich a ściślej narodowo - „socjalistycznych“ z „Landesgruppenleiterem“ Karlovem na czele, stało się sensacją dnia, bowiem wszyscy wysiedleni niejednokrotnie już byli przedmiotem zainteresowania prasy i szerokiej opinii publicznej. Wśród wysiedlonych znajduje się m. in. bliski współpracownik przewódcy Niemców w Anglii Karlova — niejaki Himmelman, kierowniczka „Frauenschaftu“ Wolf, korespondent „Essener National Ztg.“ dr. Rösel, który jednocześnie stał na czele grupy London - Mitte, przewódca Arbeitsfrontu — Frauendorfer, słowem cały aparat kierowniczy niemieckiej narodowo - „socjalistycznej“ organizacji W. Brytanii. Działacze ci nie są bynajmniej nowicjuszami na bruku londyńskim. Przybyli oni do Anglii i rozpoczęli swą działalność wkrótce po objęciu władzy przez Hitlera.

Prasa już wówczas dawała do zrozumienia pomiędzy wierszami, że działalność tych narodowych „socjalistów“ ma inne dalej idące cele, aniżeli wzajemna pomoc i podtrzymywanie „Deutschtumu“, że placówki organizacji zagranicznej partii hitlerowskiej mają cele wywiadowcze. Dziś wiadomo już jest ogólnie, że tajna policja angielska miała wiele kłopotu z dozorowaniem tych działaczy partyjnych, a gdy przekonała się o ich istotnych celach, musiała postawić wniosek wysiedlenia wszystkich czołowych działaczów, którzy na gruncie londyńskim zostali zdemaskowani.

Litwa będzie broniła swej niepodległości

KOWNO (PAT.). Premier gen. Czernius, przemawiając na zjeździe Izby Rolniczej, omówił również prowadzone obecnie niemiecko - litewski rokowania gospodarcze, Zdaniem premiera, nie ma symptomów, które pozwalałyby przypuszczać, że prowadzone w Berlinie rozmowy nie dadzą wyników dodatnich. Początek tych rozmów — zdaniem premiera — jest pmyślny.

Przechodząc do omówienia sytuacji międzynarodowej, premier zaznaczył, że sytuacja międzynarodowa Litwy nie uległa na ogół żadnej zmianie na gorsze. „Znaleźliśmy się w tej sytuacji — mówił premier litewski — że Litwa jako państwo niepodległe jest potrzebna naszym sąsiadom. Są oni zainteresowani, abyśmy pozostali niezależni i jeśli będziemy przygotowani do obrony swego państwa staniemy się czynnikiem, z którym każdemu wypadnie się liczyć. Do sporów innych państw nie wtrącamy się, oświadczamy jednak wyraźnie, że kraju swego bronić będziemy“.

Łotwa będzie się broniła

Dziennik „Brihva Zeme“ w artykule politycznym przypomina nie dawno wypowiedziane przez estońskiego generała Laidonera słowa, gdy wspominał on o kapitulacji armii czeskiej, że szabli nigdy nie należy łamać, lecz się nią bronić. „Brihva Zeme“ pisze, że taka również byłaby odpowiedź Łotwy, gdyby okazało się to konieczne. Dziennik wzywa następnie społeczeństwo do jeszcze większego wzmocnienia jedności narodowej. wej.

Opowieści drutów telegraficznych

— 2-go b. m. przybył do Rzymu nowy ambasador brytyjski przy Kwirynale, Persy Loraine.

— Instytut seismograficzny w Passadenie (Kalifornia) zarejestrował wczoraj o godz. 13 m. 16 gwałtowne trzęsienie ziemi, którego epicentrum znajduje się w zatoce Kaliforniejskiej w odległości 320 km. na południe od Yuma.

— Sześć samolotów japońskich zrzuciło 70 bomb na port Ningpo. Około 200 domów uległo uszkodzeniu. Około stu ludzi zginęło lub odniosło rany.

— W ostatnich dniach między przedstawicielami polskich linii lotniczego a przedstawicielami polskich linii lotniczych „Lot“ toczyły się rokowania w sprawie uruchomienia komunikacji lotniczej na linii Kopenhaga — Warszawa. Projektowane jest oblatywanie tej linii z międzylądowaniem w Gdyni od 15 maja do końca października.

— 2 b. m. zawinął do portu gdańskiego polski motorowiec transatlantycki „Piłsudski“ o pojemności 8168 ton rejstr. netto, celem przeprowadzenia dorocznego remontu. Motorowiec zadokowany został jako pierwszy statek w nowym doku Juliana, zakupionym w roku ubiegłym przez stocznię gdańską w Holandii.

— Samolot pasażerski, utrzymujący stałą komunikację między Tuluzą a Dakarem, uległ katastrofie w pobliżu miejscowości Argana w odległości 150 km. od Marakeszut. Samolot spadłszy na ziemię stanął w płomieniach. Trzech członków załogi oraz 6 pasażerów zginęło na miejscu.

Na P.O.P.

Ofiarność Polaków w Brazylii

Na pierwszą wiadomość o rozpisaniu Pożyczki Obroni Lotniczej opodatkowali się samorzutnie jednorazowo urzędnicy poselstwa RP. w Rio de Janeiro do wysokości 10 proc. poborów poza normalną subskrypcją, do jakiej są obowiązani urzędnicyM.S.Z. Także z nielicznej i niezamożnej kolonii polskiej w Rio popłynęły składki, które dały już w kilka dni ponad 3500 milrejsów. Składki płyną dalej. Także osady w stanach Parana, Rio Grande de Sul, Santa Catharina nie pozostają w tyle, centralizując zbiórkę w skupiskach stolic stanowych. Ofiarność społeczeństwa polskiego u siebie w kraju wzbudziła podziw prasy brazylijskiej.

Już tylko dwa dni można subskrybować Pożyczkę Przeciwlotniczą.

Swiat pracy spełnia swój obowiązek. A inni?

Rokowania angielsko-sowieckie

Doniosła relacja „Timesa“

LONDYN (PA.). Na temat rokowań z Rządem sowieckim korespondent dyplomatyczny „Timesa“ oświadcza, że Londyn odbywa obecnie konsultację z Paryżem i przygotowuje odpowiedź na propozycje sowieckie z końcem bieżącego tygodnia. Zdaniem korespondenta RZĄD SOWIECKI W DALSZYM CIĄGU POZOSTAJE NA STANOWISKU, ŻE PAKT EUROPEJSKI WINIEN BYĆ ZORGANIZOWANY NA JAKNAJSZERSZEJ PŁASZCZYŹNIE. ZE STRONY ZAS BRYTYJSKIEJ OSWIADCZONO, ŻE W. BRYTANIA UWAŻAĆ BĘDZIE EWENTUALNĄ AGRESJĘ ZA SPRAWĘ RÓWNIEŻ BRYTYJSKĄ, PONIEWAŻ RZĄD BRYTYJSKI POSIADA OBECNIE WZAJEMNE ZOBOWIĄZANIA Z FRANCJĄ, POLSKĄ, PORTUGALIĄ I EGIPTEM, UDZIELIŁ GWARANCJI RUMUNII I GRECJI, PRZEPROWADZIŁ WYSOCE ZADAWALAJĄCE ROKOWANIA Z TURCJĄ I POSIADA POROZUMIENIE Z FRANCJĄ NA RZECZ OBRONY SZWAJCARII I NIDERLANDÓW. PRZECIWKO ŻADNEMU Z TYCH PAŃSTW NIE MOGŁABY BYĆ PODJĘTA AKCJA AGRESYWNA BEZ WCIĄGNIĘCIA W. BRYTANII. Rząd sowiecki został zapewniony, że o ile zadeklaruje swą gotowość przyjścia z pomocą na rzecz przeciwstawienia się agresji w Europie wschodniej, gdyby tego państwo zaatakowane zażądało, to nie zostanie pozostawiony sam, albowiem W. Brytania i Francja natychmiast odpowiedziałyby ze swej strony ,ale o ile chodzi o rozważenie szerszego paktu, Rząd brytyjski uważa za swój obowiązek uwzględnienie reakcji, jaką tego rodzaju pakt wywołałby między państwami europejskimi. a nawet poza europejskimi.

Proletariat skandynawski

w obronie niepodległości swych krajów

SZTOKHOLM (PAT). Dziennik „Socjaldemokraten“ ogłasza rezolucję, uchwaloną na 100-tysięcznym zgromadzeniu 1-majowym, głoszącą m. in., że szwedzki świat pracy poświęci wszystkie siły dla dobra państwa, celem obrony neutralności i niezawisłości. Uchwała protestuje poza tym przeciwko szerzącemu się w świecie duchowi przemocy, który grozi wybuchem wojny. W zgromadzeniu brał również udział premier norweski Nygaardsvold, który oświadczył, że Norwegia wraz ze wszystkimi państwami północnymi prowadzi politykę, mającą na celu obronę neutralności i niezawisłości.

Walka z obcymi agenturami

w Belgii

BRUKSELA (PAT). Rada Ministrów po wysłuchaniu sprawozdania ministrów Spraw Wewnętrznych na temat pewnych przejawów obcej propagandy w Belgii, upoważniła ministra Sprawiedliwości do przedsięwzięcia wszelkich koniecznych kroków do zlikwidowania propagandy obcej. Jak słychać, decyzje te zapadły w związku z incydentami spowodowanymi w Winterslag w Limburgu belgijskim przez hitlerowców z okazji święta „niemieckiego frontu pracy“.

Siła wojenna Stanów Zjedn.

Na posiedzeniu izby handlowej Stanów Zjednoczonych wysoki przedstawiciel departamentu wojny płk. Burns oświadczył, że wysiłki departamentu w dziele przygotowania armii na wypadek wojny są daleko posunięte. Stany Zjednoczone niemal w każdej chwili mogą wystawić 400-tysięczną armię i 6.000 samolotów. W ciągu najwyżej 3-ch miesięcy liczba żołnierzy pod bronią może być podniesiona do 1 miliona. Poza tym 10.000 zakładów przemysłowych w Stanach Zjedn. przyjęło plan mobilizacyjny kontroli produkcji.

Ruch antyniemiecki

w Słowacji

BRATYSŁAWA (PAT.). W kilku prowincjonalnych miastach Słowacji rozrzucono ulotki antyniemieckie i dokonano napadów na osoby narodowości niemieckiej. W spiskiej Nowej Wsi pojawiły się na domach wielkie napisy antyniemieckie. Władze wdrożyły energiczne śledztwo celem wykrycia sprawców. W wyniku aresztowano kilka osób. Jak oficjalnie stwierdzają, przy wszystkich tych incydentach chodzi o akcję żywiołów, które pragnęłyby poróżnić Słowaków z Niemcami i uniemożliwić im wzajemną współpracę.

Niesnaski w rodzinie

W prasie słowackiej zaznacza się w tych dniach wzrost kampanii antywęgierskiej. Pisma przynoszą szereg wiadomości o prześladowaniach mniejszości słowackiej na Węgrzech.

Ponadto prasa słowacka porusza dalej sprawę incydentów granicznych, zwalając całkowicie winę na Węgrów, którzy przedstawiają jakoby sprawę w zupełnie fałszywym świetle.

Wreszcie Węgrom zarzuca się ze strony słowackiej wzmożenie propagandy rewizjonistycznej, mającej na celu oderwanie nowych terytoriów od państwa słowackiego.

Przyjaźń węgiersko-niemiecka

BERLIN (PAT.). Ogłoszono tu następujący komunikat oficjalny: W dniu dzisiejszym zakończyła się wizyta węgierskich mężów stanu. W rozmowach, które przeprowadzili królewski premier węgierski hr. Teleki oraz królewski węgierski minster Spraw Zagran. hr. Csaky z kanclerzem Hitlerem, ministrem Spraw Zagr. von Ribbentropem, feldmarszałkiem Goeringiem i zastępcą kanclerza ministrem Rzeszy Rudolfem Hessem, omówiono w sposób szczery wszystkie dotyczące obecnie Niemiec i Węgier zagadnienia aktualne. Prócz tego zbadanie sytuacji europejskiej ujawniło zupełną równość poglądów. Zorganizowane w ramach wizyty przyjęcia stały się cennym przyczynkiem do dalszego pogłębienia przyjaźni węgiersko - niemieckiej.

Terror w cyfrach

Według zebranych danych statystycznych, działalność terorystyczna na obszarze Palestyny w kwietniu bież. roku pociągnęła za sobą następujące ofiary: Zabitych zostało 41 Arabów, 14 Żydów i 5 Anglików, rannych jest 23 Żydów, 26 Arabów i 7 Anglików. Dokonano około 60 napadów na kolonie żydowskie, przy czym były 4 wypadki podpalenia. Aresztowano 950 osób, 35 osób przekazano trybunałowi wojskowemu, który skazał trzech oskarżonych na karę śmierci, z czego dwóch zostało ułaskawionych. Przeprowadzono obławy w 110 miejscowościach, gdzie podczas przeszukiwań skonfiskowano 212 karabinów, 40 rewolwerów, 11.600 nabol, 500 petard i 43 bomby. Dopiero pod koniec ub. miesiąca stwierdzono pewne uspokojenie.

Czy będzie wojna?

Rozważania francuskie

Czy będzie wojna? Nad tym głowi się cały świat. Głowi się także niemieckie społeczeństwo, które w swej większości nie chce wojny i boi się jej. Może chce Ribbentrop? (tak mówią). Może chce Himmler? (również mówią). Ale szerokie masy niemieckie się boją.

Francuzi stale, wciąż zastanawiają się nad możliwością i charakterem przyszłej wojny. Za wojną przemawia zaborczy charakter hitleryzmu; trudności (dla Hitlera) przejścia do pokojowego trybu życia i pracy — bo będzie to wyglądało na „bankructwo", a zresztą co zrobić z setkami tysięcy zatrudnionymi w fabrykach broni? Poza tym trudno przez czas dłuższy wytrzymać obecne tempo zbrojeń, skoro na to nie ma pieniędzy; a tymczasem bogata Anglia, Francja, Ameryka mogą sobie zbroić się dalej... To z jednej strony. Ale z drugiej strony— tworzy się wielka koalicja: nie tylko Francja i Anglia, lecz także Ameryki i Polski; może jeszcze ZSSR. Czy w tej sytuacji warto wszystko stawiać na kartę?

Takie są argumenty i kontrargumenty, wytaczane przez różnych publicystów. Zazwyczaj kończą wnioskiem, że **jedyną** szansą pokoju (jak pisał niedawno cytowany przez nas tow. Blum w „Populaire") jest **nieustępliwa, zdecydowana polityka dobrze uzbrojonego pokojowego zespołu państw. JEDYNĄ...**

Zacytujemy dziś ciekawy artykuł Piotra **Cota**, umieszczony w „L'Oeuvre": **„Czytając ponownie Mein Kampf Hitlera".** Cot stara się znaleźć wskazówki do dalszej polityki Hitlera w „Mein Kampfie": przecie tam Hitler wyłożył swe zasady i stara się te zasady realizować **w swej polityce.**

W „Mein Kampf" Hitler przedstawia swe zasady „terenu życiowego" (Lebensraum). Jest to rasistowska **teoria zaborczości:** Ziemia należy do tego, kto ją zdobędzie z bronią w ręku. A podstawą tej zaborczości jest **rasizm:** Ziemia winna należeć do rasy „lepszej", t. zn. do Niemców.

W „Mein Kampf" Hitler oświadcza, że niemiecki „Lebensraum", to **nie kolonie**, lecz Europa. Przy tym Europa **wschodnia.** Hitler mówi dosłownie: „Wstrzymujemy odwieczny marsz Niemców na zachód i południe; rzucamy swe spojrzenia na wschód". Myślimy— dodaje wyraźnie — **o Rosji i państwach kresowych (?).**

Czy Hitler chce **zniemczyć, zasymilować** tamtejsze narody? Nie, jest przeciwnikiem asymilacji, bo asymilacja—to „psucie" wyższej rasy. Chce poprostu tamtejsze narody **zniszczyć** lub zrobić z nich **niewolników.** Niech więc **Polacy** i Ukraińcy, Rumuni i Węgrzy — woła Cot — dobrze o tym pamiętają!

I jeszcze jedno: skoro Hitler tak uroczyście zapowiada marsz na wschód, a nie na zachód, może Francja powinna być spokojna? Są jeszcze tacy Francuzi, którzy tak myślą i nawet powołują się na „Mein Kampf". Ale są w błędzie. Hitler wyraźnie pisze w swej książce, że Francję trzeba **zniszczyć,** jako „śmiertelnego wroga" bo **utrudnia** agresję niemiecką na wschodzie. Hitler pisze wyraźnie: „Wrogiem śmiertelnym, wrogiem bezlitosnym narodu niemieckiego jest i pozostaje **Francja".** Francja — od bolszewików (rancuskich) do Burbonów i jezuitów i kardynałów. „Wszyscy jesteśmy w jednym worku!" — pisze ironicznie Cot. Droga do zjednoczenia Francji jest lektura „Mein Kampfu".

Teraz znamy plany Hitlera. Czy oznaczają, że Hitler rozpocznie **wojnę? Nie konieczne.** Hitler — powiada Cot — **chce wojny,** ale chce ją mieć w warunkach dogodnych, pewnych, pomyślnych. **A tymczasem...** Jak jest w rzeczywistości?

Po pierwsze Hitler zarzuca Wilhelmowi II, że rozpoczął wojnę **jednocześnie** z Francją, Anglią i Rosją. To była „**pewna katastrofa".** Trzeba było albo porozumieć się z Rosją przeciw Anglii, albo z Anglią przeciw Rosji. **Albo** się robi politykę terytorialną na wschodzie, albo kolonialną razem ze wschodem.

Takie są zarzuty Hitlera. A tymczasem obecnie ma przeciw sobie właśnie front Francji, Anglii i Rosji. Coprawda Hitler ma na swej stronie Italię, ale Italia nie jest silniejszą od dawnych Austro-Węgier.

Po drugie, Hitler w „Mein Kampfie" nic nie pisze o **Ameryce.** W r. 1924 był pewien, że Ameryka nie stanie przy boku Francji. Stało się inaczej.

Takie są te dwie okoliczności, które zmuszają Hitlera do poważnego **zastanowienia.** Sztab niemiecki rozumie, że Niemcy nie mogą zwyciężyć potężnej koalicji. Argumenty można zaczerpnąć z „Mein Kampfu".

Cot sądzi, że jeśli Hitler jest człowiekiem „roztropnym" („sage", po francusku), nie rozpocznie wojny w danych warunkach. Tyle Cot.

Cały artykuł jest ciekawy i zaopatrzony w liczne interesujące cytaty. Ale ta konkluzja... „Jeśli będzie **roztropny"...** Zaraz widać Francuza, odwiecznego „racjonalistę" (rozumowca). Za mało wagi przypisuje czynnikom nie-rozumnym, irracjonalnym. Hitler za bardzo się zaangażował w swym zaborczym rozpędzie. Zatrzymać się będzie mu trudno, bardzo trudno.

Cot to zresztą rozumie. Trzeba — kończy — stworzyć przeciw Hitlerowi **barierę** z połączonych sił pokojowych Europy i Ameryki. To jedyny sposób.

Mowa Hitlera z 28 z. m. jest ciekawą **ilustracją** do wywodów Cota. Ma się wrażenie, że **współpraca** sił pokojowych wywarła jednak **pewne** wrażenie. Czy jednak **WYSTARCZAJĄCE?**

K. CZAPIŃSKI.

Hitler w cyfrach

Minister Propagandy Rzeszy rozesłał do brunatnej prasy broszurę, zawierającą przeszło 30 stron pisma maszynowego, której treścią są cyfry, cyfry i cyfry.

Broszura zawiera statystyczne dane odnoszące się do wielkich osiągnięć „Trzeciej Rzeszy" w roku Pańskim 1938. Te budujące liczby mają dodać otuchy niemieckiemu głodomorowi, podatnikowi, „dobrowolnemu" ofiarodawcy i jaroszowi z musu.

Jest w tej broszurze dział, dotyczący osoby wodza - Führera. Zanotowano więc na wieczną rzeczy pamiątkę, że w ubiegłym roku przy było Führerowi na wadze 1.600 gramów i w ten sposób waży obecnie 78 kg. Prawdopodobnie przez grzeczność twórca tej statystyki nie ogłosił, ile waży netto marsz. Goering. Dowiadujemy się natomiast, że w minionym roku Führer przemawiał 97 razy, a ponadto uszczęśliwił świat 8922 rozmowami telefonicznymi, a ponadto, że w roku tym sprawił sobie dwa płaszcze gumowe, trzy ubrania na codzień, cztery galowe uniformy, dał sobie wprawić dwa sztuczne zęby oraz kupił trzy pary rękawiczek, dwie pary obuwia i cztery czapki.

W teatrze był kanclerz Rzeszy w ciągu ubiegłego roku 31 razy, z czego trzy razy na lekkiej komedii francuskiej o tendencji antybolszewickiej „Towariszcz", granej przed paru laty w Warszawie i innych większych miastach polskich.

„Towariszcz" może tedy uchodzić za ulubiony utwór kanclerza Hitlera, co z jednej strony świadczy o smaku literackim wodza Rzeszy, z drugiej jednak wystawia złe świadectwo jego aryjskiemu instynktowi rasowemu, gdyż fakt, że „Towariszcz" z wielkim powodzeniem obiegł wszystkie sceny niemieckie i że sam Führer raczył 3-krotnie być na przedstawieniu tej sztuki i gorąco ją oklaskiwał w niczym nie zmienia okoliczności, iż francuski autor tej sztuki Jacques Deval jest Żydem.

Co powie Streicher, gdy dowie się o tym skandalu?

Po zapoznaniu czytelnika z niektórymi intymnymi szczegółami życia pana Adolfa, jak np. ze stanem jego uzębienia, statystyka p. Goebbelsa pozwala nam zajrzeć także do spraw finansowych Führera. Niestety, statystyka przemilcza, ile wynoszą dochody p. Hitlera, jako udziałowca w wydawnictwach Ehera oraz jako autora „Mein Kampf" (5 milionów egzemplarzy), natomiast ze zdumieniem dowiedział się naród niemiecki, iż kanclerz pobiera 100 tys. marek pensji, gdy dotychczas uchodziło, iż poświęca on się bezinteresownie dla narodu niemieckiego.

Z całą systematycznością cechującą Niemców przytacza statystyka p. Goebbelsa, iż w roku ubiegłym skazano na śmierć i wykonano wyroki na 22 przeciwnikach politycznych dzisiejszego reżymu, w tym — na 1 kobiecie.

Z cyklu: „Mlekiem, miodem i krwią"...

Pomarańcze i karabiny

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z PALESTYNY).

Przelot z Aten do Lyddy w Palestynie jest znacznie mniej ciekawy, niż przelot z Warszawy do Aten. Tylko w pierwszej godzinie lotu, nad wodami terytorialnymi Grecji, warto jeszcze spoglądać w dół z mknącego równo i spokojnie Lockheeda.

Pogoda bajeczna, widoczność co najmniej sto kilometrów, to też przepiękne, maleńkie wysepki greckich archipelagów (Cyklady i Sporady) widoczne są jak na dłoni. Poeta z pewnością powiedziałby, że ręka tytana poprzetykała szafirową taflę morza różowymi klejnotami, ja powiem tylko, że zwykły dziennikarz opisać tego widoku nie potrafi. Lecimy na wysokości 3000 metrów, nie można więc rozeznać szczegółów na ziemi, widać tylko warstwice gór i piękną zieleń winnic; tu i ówdzie wije się cieniutka, biała tasiemeczka—droga, łącząca rozsiane po każdej wysepce osiedla ludzkie. Morze, błękitne dokoła, przy brzegach każdej z wysp ma dziwne, tęczowe barwy, jak gdyby ktoś równym pierścieniem rozlał naftę wokół wyspy.

Wylecieliśmy z Aten o 9 rano. Po niedługim czasie minęliśmy wszystkie greckie archipelagi (najpiękniejsza z tych wysp to bezsprzecznie Naxos)i przelecieli nad dość dużym (choć wzrok obejmował wszystko z tej wysokości) Rodosem, sporą wyspą, należącą do Włoch. Powietrze było tak przejrzyste, że na lewo od kursu widzieliśmy na horyzoncie daleką linię brzegu tureckiego! Potem wszystko zniknęło, został tylko błękit. Błękit pod nami, nad nami, przed nami i z boków. Nic i nic, tylko błękit. Człowiekowi wydaje się po prostu ,że znalazł się w jakiejś ogromnej, błękitnej kuli, w której samolot unosi się bez celu i sensu. Jednostajność podróży przerywa tylko ukazujący się o 11.40 na lewo jasny punkt wśród błękitów — najwyższy szczyt górski angielskiej wyspy Cypr.

Przez radio komunikujemy się już od dawna z Lyddą, wiemy, że pogoda czeka nas cudowna do samego końca. Pasażerowie pozostawiając więc troskę o samolot wypróbowanej załodze (znakomity pilot Burzyński i radiooperator Rzeczewski), sami zaś przeważnie układają się do snu. Nawet dziennikarz przestał przeszkadzać w kabinie nawigacyjnej i wyciągnął członki w wygodnym fotelu. Inni pasażerowie spali już od dawna.

O wpół do pierwszej ukazała się z dala, w delikatnej mgiełce, jasna, równa linia — brzeg Ziemi Obiecanej. Szybko schodzimy w dół; na równej tafli morza ukazuje się nagle cień naszego samolotu; teraz dopiero widzimy, jak szybko suniemy naprzód. Morze jest coraz bliżej, wydaje się też coraz ciemniejsze. Przelatujemy nad brzegiem. Pod nami Tel Awiw — mnóstwo nowoczesnych, regularnych bloków. W parę chwil potem jesteśmy już za miastem. Widać od razu, że kraj na dole jest uprawiany ręką ludzką bardzo pieczołowicie: jasno zielone kwadraty szachownicy oznaczają sady pomarańczowe, pardesy, kwadraty ciemniejsze to warzywa, płowe — pszenica, która tutaj już wystrzeliła bujnymi kłosami, bo ciepło przecież w Palestynie od szeregu miesięcy.

Lądujemy o pierwszej (w cztery godziny 1300 kilometrów!) na lotnisku w Lyddzie, odległym tylko o dwadzieścia kilometrów od Tel Awiwu.

Gorąco, ale nic strasznego, tak, jak u nas w lipcu lub sierpniu. Nie bo błękitne, ani jednej chmurki. Wnet po nas ląduje maszyna egipska, która zaraz leci do Bagdadu. Nasz samolot poleci za pół godziny do Bejrutu, do Syrii. Nie zabraknie też na lotnisku palestyńskim samolotów włoskich i holenderskich a pamiętać trzeba oczywiście i o angielskich. Holendrzy latają tędy do swoich dalekich kolonij zamorskich, Anglicy do Indyj i Australii ;z punktu widzenia lotniczego jest dzisiaj Palestyna jednym z najważniejszych węzłów ko munikacji Europy z Australazją.

Lotnisko pierwszorzędne, betono we „wybiegi" do startu. Gdzieś na boku usiadła mała maszyna turystyczna o dziwnie znajomych liniach. Ależ oczywiście — szkolna RWD., na której ćwiczy się jakiś pilot żydowski. Od razu komunikują mi, że za parę dni nastąpi oficjalne otwarcie pierwszej żydowskiej szkoły lotniczej.

Rozglądam się pilnie po lotnisku. Z boku stoi auto osobowe, którym mam za chwilę, po formalnościach celnych i wjazdowych, pojechać do Tel Awiwu. Tuż za nim warczy lekka ciężarówka; dźwiga na grzbiecie ciężki karabin maszynowy Lewisa, ustawiony na stalowym trójnogu i obsługiwany przez sześciu żołnierzy, którzy poza tym mają karabiny ręczne; szofer uzbrojony jest w ogromny rewolwer Parabellum, który nosi nie w zamkniętym futerale, tylko w otwartej pochewce; wystaje z niej cała rękojeść broni, aby łatwiej było wydobyć rewolwer w potrzebie. Obok stoi drugie auto, prowizorycznie opancerzone; wiezie ono sześciu „gafirów", czyli pomocniczych policjantów żydowskich, uzbrojonych w karabiny i ogromne rewolwery. Oba te auta stanowić będą naszą eskortę w drodze do Tel Awiwu; znajdujemy się przecież w kraju, w którym panuje stan wojenny i zarządzenia wyjątkowe władz angielskich.

Ruszamy wreszcie. Przodem jak szalona pędzi pancerka z gafirami, z tyłu my, dalej ciężarówka angielska z karabinem maszynowym. Kiedy przejeżdżamy lotem błyskawicy przez wioskę arabską, wydaje mi się, że to wszystko jest niepotrzebne, że te wszystkie środki ostrożności to tylko część jakiegoś zupełnie dziwacznego programu powitania turystów; dzieci arabskie wyglądają tak spokojnie, cała wioska wydaje się uosobieniem leniwego, próżniaczego wegetowania pod palącym słońcem. A jednak... A jednak dowiaduję się, że na tej właśnie drodze już nie jeden raz urządzano zasadzki i nie jeden raz padały pojedyncze, celne strzały, wymierzone w Bogu ducha winnych ludzi, przejeżdżających szosą. Nie jeden terrorysta zaczaił się w pobliżu szosy, by jednym jedynym strzałem dać znać o sobie. Dlatego przecież Anglicy ogłosili w Palestynie stan wyjątkowy, dlatego na wyjazd z miejsca stałego zamieszkania trzeba mieć pozwolenie władz wojskowych, zaopatrzone w fotografię petenta „na własne ryzyko" (tak piszą władze w owym dokumencie) mieszkańca Palestyny, czy też przypadkowego turysty.

Zbiory pomarańcz już się dawno skończyły; tu i ówdzie widać ogromne stosy złocistych owoców. Przejeżdżaliśmy obok pardessu, w którym dwoje dzieci bawiło się wesoło, ciskając w siebie pomarańczami. Złote „śnieżki" migały w powietrzu, przypominając nam, że pomarańcza jest w Palestynie najtańszym owocem (w sezonie w detalu po 1 — 2 grosze sztuka!), stanowiąc zarazem jedno z bogactw tego kraju.

Na granicy Tel Awiwu warta na szosie: młodzi Żydzi z karabinami, których nie nosi się tutaj na pasie, ani na ramieniu, tylko zawsze trzyma w ręku, gotowe do strzału, kontrolują wszystkie samochody wjeżdżające do miasta. Co chwila spotykamy patrole wojskowe i gafirów. Za granicami miasta bez broni chodzą tylko Arabowie w swoich malowniczych, wschodnich strojach.

W mieście normalny, ożywiony ruch na ulicach i gdyby nie często przejeżdżające samochody wojskowe i policyjne nie można by było na pierwszy rzut oka domyśleć się nic codziennej sytuacji wewnętrznej, w jakiej kraj ten znajduje się i żyje od dłuższego czasu.

Na każdym kroku sklepiki z napojami chłodzącymi, największym powodzeniem cieszy się — całkiem słusznie — tak zwany „mic", czyli sok pomarańczowy, wyciskany do szklanki specjalnym przyrządem w obecności kupującego. Liczby spożywanych tutaj pomarańcz nie podobna sobie wyobrazić, trzeba ją znać.

Ludzie piją i czytają popołudniową gazetę. Znów niedobre nowiny. Zamordowano młodego Żyda, gdy przechodził ulicą w arabskiej części Haify i młodą dziewczynę, która pracowała w ogrodzie warzywnym żydowskiej fermy robotniczej. Sprawcy zbiegli. Ludzie pokiwali ze smutkiem głowami, wzdychając ciężko. Nie pierwszyzna.

Ulicą przejechał jeszcze jeden samochód, pełen uzbrojonych w karabiny młodzieńców żydowskich.

Tel Awiw, kwiecień.

WIKTOR GROSZ.



Chybiony argument

W przemówieniu z dn. 28 kwietnia, kanclerz III Rzeszy prawił szeroko o „pokojowości" Niemiec hitlerowskich, a wywody te poprobował podeprzeć plonem odpowiedzi, nadesłanych przez mniejsze państwa w kwestji zagrożenia ich, czy też niezagrożenia przez Niemcy.

Hitlerowska „ankieta" stała się słusznie wdzięcznym tematem dla humorystów i felietonistów całego świata — jeszcze przed wygłoszeniem wspomnianej tu mowy. Biorąc rzecz ze strony poważnej, warto wskazać na taki np. fakt, że tego samego dnia, kiedy w prasie opublikowano wiadomość o negatywnej odpowiedzi Danii na pytanie co do zagrożenia jej przez Niemcy, czytaliśmy inną jeszcze informację, według której Rząd duński oświadczył oficjalnie o... powołaniu pod broń pewnej części rezerwistów i specjalistów wojskowych. Najwidoczniej Dania poczuła się zagrożoną przez... Egipt, a może przez Argentynę... Negatywne od powiedzi innych państwa, „niezagrożonych" przez Niemcy, również zbiegły się w czasie z wydanymi przez te państwa energicznymi zarządzeniami obronnemi.

Jak widzimy, „ankietowy" argument p. Hitlera najzupełniej chybił celu, okazał się argumentem nie z granitu ani żelbetonu, lecz z piasku czy tektury. To też argument ten uważać trzeba jedynie za krasomówczą ozdóbkę, za efekt oratorski, nie lepszy i nie gorszy od wielu innych, zastosowanych w wystąpieniu z dn. 28 kwietnia.

BD.



Podróże min. Gafencu

U Papieża

CITTA DEL VATICANO. Minister Spraw Zagranicznych Rumunii Gafencu udał się we wtorek d. Watykanu, gdzie został przyjęty na audiencji przez Piusa XII. Po audiencji, która trwała przeszło pół godziny ,min. Gafencu złożył wizytę sekretarzowi stanu kardynałowi Maglione. O godz. 13.30 odbyło się w ambasadzie rumuńskiej przy Watykanie śniadanie z udziałem sekretarza stanu kardynała Maglione oraz innych kardynałów. Po popołudniu min. Gafencu zwiedził miasto i był obecny na międzynarodowych konkursach hippicznych. Przed wieczorem min. Gafencu odbył ostatnią rozmowę z min. Ciano.

W Jugosławii

BIAŁOGRÓD (PAT.). Minister Spraw Zagr. Rumunii Gafencu przybędzie do Białogrodu w dniu 5 b. m. Pobyt, jego w stolicy Jugosławii trwać będzie 24 godziny. Zapowiedź tej wizyty wywołała znaczne zainteresowanie w tutejszych kołach politycznych. W czasie rozmów, jakie min. Gafencu przeprowadzi z min. Markowiczem, obaj szefowie polityki zagranicznej Jugosławii i Rumunii będą mogli dokonać przeglądu sytuacji europejskiej i wymienić poglądy na aktualne zagadnienia polityczne, m. in. omawiane będzie niewątpliwie zagadnienie stosunku Węgier do Jugosławii, zwłasz. pod kątem ewentualności zawarcia paktu o nieagresji pomiędzy Budapesztem a Białogrodem.

Mówi się tutaj, że istnieje możliwość wysunięcia przez ministra Gafencu, jako przewodniczącego Ententy Bałkańskiej, sugestii zwołania w najbliższym czasie do Bukaresztu sesji Ententy Bałkańskiej, która miałaby na celu dokonanie ogólnego przeglądu sytuacji europejskiej. Zaznaczyć bowiem należy, że ostatnie posiedzenie Ententy Bałkańskiej odbyło się w Bukareszcie w styczniu b. r., a więc przed wydarzeniami zmieniającymi układ sił w Europie Wschodniej i Południowej.

Informacyjny dziennik białogrodzki „Pravda" zamieszcza artykuł z okazji zbliżającej się wizyty min. Gafencu w Jugosławii, w którym poza stwierdzeniem istnienia silnych więzów przyjaźni i wspólnych interesów łączących obe kraje, podkreśla identyczną postawę Jugosławii i Rumunii, unikających łączenia się z wszelkimi blokami ideologicznymi, a stojących na straży swej integralności i niezawisłości.

Kary śmierci dla Kucharskiej

żąda prokurator

W drugiej połowie oskarżycielskiego przemówienia prok. Firstenberg stwierdza, iż w jesieni 1938 r. Kucharscy byli zadłużeni ponad 10.000 zł. Znikąd nie mogli spodziewać się ratunku i „mieli nóż na gardle". We wtorek, dn. 27 września odbiera rewolwer z naprawy i kupuje 6 kul, z których tylko 5 znaleziono. Wieczorem ładuje kule do rewolweru i usiłuje dokonać próby huku, aby dowiedzieć się, czy rewolwer głośno strzela. W niedzielę po południu ma popełnić samobójstwo. W środę jeszcze załatwia coś u komornika i mąż uczy ją, jak się obchodzić z rewolwerem.

Przed omówieniem śmierci inż. Gierszewskiego, oskarżyciel porusza usterki dochodzenia wstępnego, przyznając, iż policja popełnia różne błędy, świadczące o naiwnej łatwowierności co do samobójstwa, czy też naturalnej śmierci denata. Oględziny miejsca zbrodni były b. niedokładne. Źle przeprowadzona była tak zw. „próba głosu" p. Jackowskiej z p. Gierszewską, w celu wykrycia tajemniczej informatorki telefonicznej. Zmieniono też opakowanie kuli, wyjętej z głowy zabitego. Wszystkie te błędy były popełnione z powodu braku wyszkolenia policji.

Następnie przechodzi prokurator do omawiania godziny śmierci ś. p. Gierszewskiego. Z kolei analizuje zachowanie się Kucharskiej.

Przy omawianiu przez prokuratora ewent podejrzeń co do możliwości udziału innych osób w zabójstwie inż. Gierszewskiego, oskarżyciel podaje, że nie odrzucano w śledztwie żadnej koncepcji. Osoba Kucharskiego jest wykluczona, gdyż będąc usposobienia bojaźliwego, nie mógłby tego uczynić.

Natomiast nie można odłączyć Kucharskiej od tej zbrodni i tylko kwestia, czy zrobiła to sama, czy też z inną osobą — jest otwarta.

Oskarżyciel podaje 5 punktów, dowodzących winy Kucharskiej, a więc: brak alibi, moralną zdolność jej do takiej zbrodni, motyw finansowy, opracowanie, przemyślenie i wykonanie zabójstwa według recept, zawartych w literaturze kryminalnej, wreszcie nadzieje, że policja nie wykryje tej sprawy.

Wobec silnego napięcia złej woli, braku ludzkich, etycznych, czy uczuciowych odruchów, nie ma żadnych okoliczności łagodzących i na tym oskarżyciel opiera swój wniosek o karę śmierci dla Kucharskiej za skrytobójczy mord, zaś dla adw. Wiesława Kucharskiego wnosi o maksimum kary, t. j. o 5 lat więzienia.

Następnie przemawiali rzecznicy powództwa cywilnego, adwokaci Jodłowski i I. Ettinger.

Wieczorem zabrali głos obrońcy oskarżonego adw. Wiesława Kucharskiego. Wnosili oni o zupełne jego uniewinnienie, ponieważ działał w interesie żony.

Następnie przewodniczący udzielił głosu obrońcy Kucharskiej, adw. J. Drobniewskiemu, który mówi między in. Podejmujemy się przeprowadzić dowód, że nie Julia Kucharska zabiła Gierszewskiego. Śledztwo w niniejszej sprawie szło od Kucharskiej do dowodów zamiast odwrotnie. Istnieje w procesie pewna sugestia co do osoby Kucharskiej. Niestety, Gierszewski nie żyje. Nie możemy odczytać z jego myśli, kto go zabił, kto był ostatnim człowiekiem, z którym rozmawiał.

Przechodzi z kolei adw. Drobniewski do zapisków w kalendarzyku Gierszewskiego. Spotykają się tam często zapiski, odnoszące się do wizyt kobiet specjalnego rodzaju. Są tam wymienione kwoty cyfrowe. Pod datą 21 września, t. j. na tydzień przed śmiercią, jest notatka: „WandSurmac". Odnosi się to niewątpliwie do osoby Wandy Surmackiej. A jednak Surmacka w śledztwie zaprzeczyła, aby tego dnia miała być u Gierszewskiego. Śledztwo tego nie rozpatrzyło.

Tak samo jak nie zastanowiło się nad tym, że zabójstwo ś. p. Gierszewskiego to był niewątpliwie mord rabunkowy. Ujawniony był przecież brak portmonetki. Tych rzeczy nie wyjaśniono. Nie wyjaśniono w jakim towarzystwie przebywa także Surmacka, czyim ulega wpływom. Zmarły stanowił ideał ofiary dla świata kryminalnego. W tym miejscu adw. Drobniewski przystępuje do charakteryzowania osoby służącej Molendy.

Adw. Drobniewski dopatruje się momentów niejasnych w zachowaniu służącej w dniu zbrodni.



1 Maj w kraju

Kowel

Coprawda w tym roku ulicami Kowla, jak również ulicami innych miast Polski, nie przeszedł pochód pierwszomajowy, jednak proletariat tego miasta nie zrezygnował ze swego tradycyjnego obchodu.

W pięknie udekorowanej sali Z. Z. K. odbyło się masowe zgromadzenie. W podniosłym nastroju wysłuchano przemówień przedstawicieli P. P. S. i klasowych związków zaw. i przyjęto rezolucję. Zgromadzeni rozchodzili się wśród okrzyków na cześć Polski Ludowej.

Płock

Wobec niemożności znalezienia większej sali w Płocku zorganizowany został wiec w dwuch salach i w przyległych pokojach w lokalu miejscowej organizacji PPS. Sale, pokoje i schody nabite były do ostatniego miejsca. Wiele osób z braku miejsca odeszło.

Zagaił tow. *Przybylski*. Przemawiał tow. *Dubois*. Entuzjastycznie przyjęto rezolucję, odczytaną przez tow. Przybylskiego, odśpiewano „Czerwony Sztandar".

O godz. 4 odbyło się zgromadzenie w pobliskiej cukrowni Borowiczki. I tu było przepełnienie i entuzjazm. Przemawiali ttow. *Dubois* i *Przybylski*.

Wieczorem w przepełnionej sali teatru w Płocku odbyła się uroczysta akademia.

Orkiestra odegrała „Czerwonego". Przemówienie wygłosił t. *Dubois*. W części artystycznej odegrano sztukę „Montwił - Mirecki" i orkiestra odegrała szereg utworów.

Na akademii Poalej - Sjon imieniem PPS. przemawiał tow. *Dubois*.

Kwesta udała się doskonale.

Pułtusk

W sali miejscowego teatru odbyło się zgromadzenie. Sala i przyległe korytarze wypełnione były do ostatniego miejsca.

Przemawiali tow. tow.: **Koch**, **Turek** oraz tow. **Pietrzykowski** z Warszawy.

Nasielsk

W olbrzymiej sali miejscowej Straży Ogniowej odbyło się zgromadzenie pierwszomajowe. Obecnych było z górą 400 osób. Przemawiali tow. **Pietrzykowski** z Warszawy oraz miejscowi towarzysze.

Zaznaczyć należy, że było to pierwsze zgromadzenie PPS. w Nasielsku od lat kilkunastu i dlatego duża ilość obecnych jest sukcesem dla nowopowstającej placówki PPS.

Łowicz

W wielkiej sali „Domu Ludowego" odbyło się zgromadzenie pierwszomajowe, które zagaił tow. Eug. **Kenbrowski**. Imieniem Stronnictwa Ludowego powitał zgromadzenie prezes **Włodarczyk**, po czym dłuższe przemówienie wygłosił tow. **Rafał Praga**.

Rezolucję CKW. PPS. przyjęli zgromadzeni entuzjastycznymi oklaskami wśród śpiewu „Czerwonego Sztandaru".

Dary urodzinowe kanclerza

Dziennik „Magdeburger General - Anzeiger" sprawia swoim czytelnikom - głodomorom wielką radość wiadomością, iż tegoroczne prezenty urodzinowe nadesłane kanclerzowi Hitlerowi nie mogły zmieścić się w wielkiej sali obrad gabinetu w gachu starego urzędu kanclerskiego i zaszła konieczność dobrania jeszcze sąsiednich pokojów.

Następnie dziennik wylicza to wszystko co podarowano kanclerzowi na urodziny, a więc wielkiej wartości obrazy Tycjana, Cranacha, Spitzwega, Lenbacha, czternaście bezcennych akwarel poety Grüna, tabakierkę Andrzeja Hofera, serwis polowy Bismarka, rękopisy partytur Ryszarda Wagnera i t. p. i t. p.

Jeśli rzeczy dalej pójdą w tym tempie, to na pomieszczenie darów urodzinowych trzeba będzie zarezerwować sale muzeów i galerie obrazów, gdzie ostatnio zwolniło się dużo miejsca, zrobiło się przestronno... Zaoszczędzi się wówczas koszty transportu... A przecież i to coś znaczy. **b.**

Cudzoziemcy we własnym kraju

Według obowiązującego w Niemczech prawa małżeńskiego każdy cudzoziemiec zamieszkały w granicach Rzeszy, pragnący wstąpić w związek małżeński, obowiązany jest przedstawić zaświadczenie powołanych władz, iż nie ma przeszkód do zawarcia małżeństwa.

Ostatnio radca najwyższego sądu krajowego w Czechach i Morawach Massfeller wyjaśnił, iż prawo to zostaje rozciągnięte na Czechy i Morawy, gdzie obywatele Rzeszy będą zwolnieni od przedstawienia takiego zaświadczenia, natomiast obywatele protektoratu pragnący wstąpić w związek małżeński obowiązani będą zaświadczenie takie przedstawić.

Wynik będzie ten, że Czesi będą u siebie w domu, we własnym kraju traktowani jako cudzoziemcy.

Dobrze jeszcze, że nie jako cudzoziemcy uciążliwi.

Podpalacz nieprzyjacielskich okrętów

z czasu wojny światowej

Zamach, którego ofiarą padł przed paru tygodniami olbrzym transatlantycki „Paris", przypomina podobne wypadki z czasów wojny światowej, które w znacznym stopniu wpłynęły na jej przebieg ,a może nawet zdecydowały o przegranej Rosji. Wypadki te związane są z nazwiskiem kapitana marynarki niemieckiej von Rintelena, który wiosną 1915 roku za fałszywym paszportem wydanym na nazwisko szwajcarskiego obywatela Gacheta i z akredytywą, opiewającą na znaczną sumę, w kleszeni przybył do Ameryki.

Był to okres czasu, kiedy wskutek braku amunicji zatrzymała się ofensywa rosyjska w Galicji, a Rosja z niecierpliwością oczekiwała nadejścia do Archangielska zamówionej w Ameryce amunicji. Niemiecki sztab generalny był o tym doskonale poinformowany i postanowił przeszkodzić w zaopatrywaniu artylerii rosyjskiej amunicją amerykańską. Zadanie to powierzono von Rintelenowi.

Znalazłszy się w Ameryce von Rintelen wraz z ambasadorem niemieckim Bernsdorfem i von Papenem stworzył sieć agencyj, które omotały wszystkie gałęzie życia społecznego i gospodarczego USA.

Wśród Niemców amerykańskich był chemik Schiele, który przedstawił Rintelenowi wynaleziony przez siebie samozapalający się nabój, który wynalazca nazywał „cygarem". Główną zaletą cygara było, że samo automatycznie zapalało się, a po spaleniu nie pozostawiało żadnych śladów. Wynalazek Schielego wypróbowano i Rintelen zapłacił za niego wynalazcy wielką sumę.

Przekupiono kilku niemieckich i irlandzkich robotników portowych, którzy podjęli się ukryć na statkach załadowanych amunicją po kilka „cygar" wyrobu Schielego, które zresztą później nazywana „ołówkami".

„Ołówki" te, zależnie od ich składu chemicznego, zapalały się w 7 do 15 dni po wyruszeniu statku w drogę.

Pierwszym statkiem, który wypróbował na sobie wynalazek Schielego, był parowiec „Phoebus", który miał zawieźć partię amunicji do Archangielska. W kilka dni po wyruszeniu w drogę na statku wybuchł pożar. W obawie eksplozji kapitan polecił zalać wodą cały ładunek amunicji. Pożar udało się ugasić, ale amunicja była nie do użytku.

Z późniejszych ładunków amunicji dla państw Ententy prawie żaden nie dotarł do celu, wszelkie zaś usiłowania wykrycia winnych nie odnosiły żadnego skutku. Doszło do tego, że na statki przeznaczone do załadowania amunicji nikogo nie wpuszczano. Obstawiono je detektywami, którzy rewidowali robotników i marynarzy, ale wszytkie te zachody nie dały żadnego wyniku.

Von Rintelen w ciągu roku paraliżował wywóz amunicji z Ameryki dla państw koalicji, przede wszystkim zaś dla Rosji, której armie krok za krokiem cofały się, oddając Niemcom olbrzymie połacie ziemi.

Celem zamaskowania swojej zbrodniczej działalności von Rintelen założył biuro agencyjne pod firmą „E. W. Gibbons". Wśród udziałowców tego biura figurował on sam pod nazwiskiem Gibbonsa. Część pieniędzy admiralicji niemieckiej, którymi von Rintelen dysponował, złożył on w jednym z większych banków nowojorskich czym z miejsca wyrobił swojej firmie renomę solidnego przedsiębiorstwa.

Podczas rozmowy z dyrektorem banku na temat różnych dobrych interesów, dyrektor zwrócił uwagę Rintelenowi, iż, posiadając tak wielkie kapitały, powinien się zająć dostawami broni i amunicji dla państw Ententy, na czym można dobrze zarobić. Na podstawie samej tylko umowy o taką dostawę można w którymkolwiek banku amerykańskim otrzymać poważną zaliczkę.

Von Rintelenowi taka propozycja uśmiechała się. Będzie nie tylko niszczył amunicję dla Ententy, ale jeszcze na tym zarabiał miliony. Zawarł on znajomość z wojskowym agentem rosyjskim hr. Ignatiewym, którego prosił o pomoc przy sprowadzaniu win z Francji do Ameryki. Ignatiew, który był znawcą win, pomógł von Rintelenowi vel Gibbonsowi, który rzeczywiście sprowadził z Francji wielki transport wina. Tranzakcja ta potrzebna była Rintelenowi na to, by Ignatiewa dobrze do siebie i do swego biura agenturowego usposobić. Dopiero gdy to się stało, Rintelen nawiązał z Ignatiewem rozmowy na temat dostaw wojennych. Ignatiew polecał Rintelena - Gibbonsa rosyjskim agentom od zakupów amunicji i wszelkich innych artykułów potrzebnych armii, a więc skór, konserw, kuchen polowych i t. p.

Na podstawie zawartych umów otrzymał Rintelen zaliczkę w jednym z banków na kwotę 3 milionów dolarów, które zaraz ulokował w innym banku na nazwisko szwajcarskiego obywatela Gacheta.

Dostawy przyjmowała rosyjska komisja wojskowa, która, stwierdziwszy solidność towaru, wypłacała należność Rintelenowi i przystępowała do załadowywania na okręty po przeprowadzeniu dokładnej rewizji okrętów i z zachowaniem wszelkich możliwych ostrożności. Pomimo to pożary nadal wybuchały i dostawy do Rosji nie dochodziły. Albowiem w charakterze dostawcy miał von Rintelen zadanie znacznie ułatwione, umieszczając samozapalające ołówki w skrzynkach z konserwami itp.

W rezultacie Rosja, jak i inne państwa Ententy płaciły miliony za dostawy, które bądź spalały się na morzu, bądź też przychodziły w stanie nie nadającym się do użytku.

Pożar na transatlantyku „Paris" nasuwa domysły, czy już niemieccy Rintelenowie nie rozpoczęli pracy zanim wojna wybuchła.

b.

Polska - zapora dla „Mitteleuropy"



Mapa Nr. 1.
SŁOWIAŃSZCZYZNA ZA CZASÓW KAROLA WIELKIEGO.

MODA NA „GEOPOLITYKĘ"

Nikt nie zaprzeczy zasług nauki niemieckiej, ale nie ulega też wątpliwości, że nigdzie bodaj poza Niemcami nie znalazły swego rozpowszechnienia w tym stopniu poglądy rzekomo „naukowe", a w gruncie rzeczy mające na celu *„uzasadnienie" planów i dążeń szowinistyczno - zaborczych.*

Hitleryzm przejął w pełni i jeszcze pomnożył dziedzictwo *dawnych pruskich szowinistów,* parających się pseudo-nauką. Specjalnymi jednak względami cieszy się *„geopolityka".*

Nazwa ta pochodzi pono od Szweda Rudolfa Kjellena (1869—1922) a jej najwybitniejszym przedstawicielem na Niemcy jest b. gen. armii pruskiej profesor monachijski *Karol Haushofer.*

Cóż to jest geopolityka? Haushofer jest zdania, iż geopolityka — to nauka *o politycznych formach życia w naturalnej „przestrzeni życiowej".* Innymi słowy mówiąc — ta „nauka" o tym, *na jakiej przestrzeni ma się przejawić ekspansja polityczna.*

Zdaje się, że prostsze jest określenie prof. *Eugeniusza Romera* (w bardzo ciekawej książce p. t. *„Ziemia i Państwo"* *), zdaniem którego Haushoferowi i jego uczniom chodzi raczej o *naukową podstawę do odbudowy niemieckiego imperializmu.*

GEOPOLITYKA A TRAGEDIA CZECHOSŁOWACJI

Bardzo swoistą rolę odegrała owa geopolityka w rozbiorze Czechosłowacji. Geopolityka milczała, gdy zabierano Sudety. Milczała, gdy Hitler dyskontował nieszczęśliwe wystąpienie „Times" i podjął hasło plebiscytu. Milczała, ale pracowała po cichu. Dopuściła, by na podstawie wyroku monachijskiego, jak dowodzi prof. Romer

„zostały odwieczne granice naturalne i pogwałcone i podeptane..."

Niemieccy „geopolitycy" wiedzieli bardzo dobrze, że *czeski „bastion" stanowi jednolitą całość, że ludność Sudetów zamieszkuje peryferie tego obszaru, że Niemcy z Sudetów muszą poszukiwać związku z niziną czeską.*

Po wcieleniu Sudetów do Reichu geopolityka *nagle przerwała milczenie.* Raptem „przypomniała sobie", że przeprowadzono linie graniczne *etnicznie, bez względu na stosunki komunikacyjne i gospodarcze.* Raptem przyszła do przekonania, że miejscami nowa granica *ma kształty wprost groteskowe.*

Tak twierdził m. in. w swej pracy na temat gospodarki czechosłowackiej, ogłoszonej w listopadzie r. ub. i pośpiesznie zakończonej p. *Kurt Witt.* I dodał (cytujemy za „Polityką Gospodarczą"), że Sudety i kraj czeski

„...związane są w wyniku wielowiekowej wzajemnej przynależności i nie można ich bezceremonialnie rozdzielać... Przestrzeń z 15 milionami konsumentów nie znosi losu bałkańskiego. Wymaga prędzej czy później rozumnego włączenia do środkowo - europejskiej całości".

MITTELEUROPA NA WIDOWNI

Tak więc rzec można, że szturm na Sudety (upozorowany troską o tamtejszą niemczyznę) był epizodem *ekspansji Rzeszy.* Jesteśmy przytem świadkami, jak znów wypływa stare hasło *„organizowania Mitteleuropy" — Europy Środkowej.*

Europa Środkowa! Oto jeszcze jeden przykład pojęcia rzekomo naukowego, faktycznie zaś, jak pisze prof. Romer pojęcie to było *„wykładnikiem programów niemieckiej ekspansji".*

Najlepszym dowodem *sztuczności* tego pojęcia jest fakt, że już w dawnej, przedwojennej nauce niemieckiej pojęcie Europy Środkowej *zmieniało się... mniej więcej* w zależności od imperialistycznych apetytów niemieckich. Początkowa Europa Środkowa oznaczać miała Niemcy, Austrię i Szwajcarię, stopniowo dodawano: Holandię, Belgię, Danię. Potem — nastąpił zwrot ku wschodowi, na Bałkan, poprzez Polskę, wreszcie — również ku krajom wschodnio-bałtyckim.

Europa Środkowa — dowodzi prof. Romer — nie jest pojęciem geograficzno - geologicznym. Budowa lądu Europy prowadzi do wydzielenia *Europy wschodniej,* którą stanowi płyta rosyjska oraz czterech równoległych pasów idących z zachodu na wschód. Są to: pas *brytyjsko - skandynawski,* pas nizinny *polsko - niemiecko-francuski,* pas gór: *Pireneje, Apeniny, Alpy, Karpaty, Bałkan,* wreszcie—pas *nad Morzem Śródziemnym.*

Różnicom budowy odpowiadają różnice sieci wodnej, klimatyczne itd. W tym jednak podziale *brak miejsca dla Europy Środkowej.*

Nie jest ona również pojęciem kulturalnym. Nawet najzagorzalszy hitlerowiec nie wykaże, że owa mityczna „Mittel - europa" jest całkowicie krajem kultury niemieckiej. Nie wytworzy się też ona przez dobrowolne zrzeczenie się ludów tych ziem swej samodzielności politycznej. Chyba, że byłaby to tragiczna kapitulacja w rodzaju takiego losu, jaki spotkał Czechy i Morawy.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż Rzesza, w dążeniu do zapewnienia sobie bazy rynkowo - surowcowej, zmierza do dalszych zaborów, do stworzenia sobie *„przestrzeni życiowej", odpowiadającej.. ambicjom hitlerowskiego imperializmu oraz potrzebom skłóconej ze światem i niezdolnej do pokojowej z nim współpracy gospodarki niemieckiej.*

Faktem jest jednak, że to dążenie jest sprzeczne *z naturalnymi podstawami rozwoju społeczeństw ludzkich.*

ZIEMIA, A SPOŁECZEŃSTWO.

Wiele pisano na temat wpływu środowiska naturalnego na rozwój społeczeństw ludzkich. Nie da się zaprzeczyć, że ziemia którą dany naród zamieszkuje, wytycza ramy jego rozwoju. Można by rzec, że *między naturą, a człowiekiem utrwala się współdziałanie.* Społeczeństwo wyzyskuje udogodnienia, jakich mu dostarcza ziemia ojczysta, przezwycięża opory, przeobraża oblicze ziemi swą pracą. *Jednakże musi się z nią zżyć jaknajściślej.*

I bodajże dla tego runęło tyle potężnych mocarstw ogarniających niezmierne przestrzenie, iż zbudowane były z pogwałceniem zasady tej współpracy człowieka i... ziemi.

WIELKIE NIEMCY R. 1918.

Nie trzeba szukać wzorów takich krótkotrwałych mocarstw w odległej przeszłości. Wspomnijmy *„Wielkie Niemcy" r. 1918:* Cała Belgia, część Francji, Polska, Litwa, Łotwa, Estonia, Finlandia, Ukraina, Bałkany (prócz Grecji), Azja Mniejsza, Bliski Wschód (posiadłości tureckie), cząstka Włoch no i oczywiście Rzesza i Austro-Węgry. Połowa obszaru Stanów Zjednoczonych i 160 miln. ludności.

Ten gigantyczny twór posiadał pobrzeża *pięciu mórz* (Północne, Bałtyk, Czarne, Śródziemne i Adriatyk). Było to odrodzenie Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego w Średniowieczu, zjednoczonego jednak z Bi



Mapa Nr. 2.
POLSKA ZA CZASÓW BOLESŁAWA CHROBREGO.



Mapa Nr. 3.
Polska piastowska z czasów Krzywoustego (r. 1136).



Mapa Nr. 4.
Polska Kazimierza Wielkiego (r. 1370).

zancjum i obejmującego wielką część dawnej ziemi Scytów.

Europa jeszcze nie widziała takiego Imperium jak to słusznie pisze B. de Jouvenel.

A runęło ono jak domek z kart. Siedem zaledwie miesięcy dzieli pokój w Brześciu od katastrofy państw centralnych.

I, jeśli istotnie Europa lata r. 1918 jest ideałem hitlerowców, to winni oni pamiętać sobie, jak szybko Wielkie Niemcy r. 1918 stoczyły się ze szczytu potęgi — na dno upadku.

Prof. Romer, wychodząc z założeń geograficznych, sprzeciwia się tezie, jakoby rozwój zmierzał do tworzenia *wielkich kolosów państwowych i pochłonięcia mniejszych organizmów państwowych.*

Wymownym przykładem państw, mających wybitny *indywidualizm geograficzny,* jest nietylko Hiszpania, czy Francja lub Szwajcaria, stanowiąca klucz do przełęczy alpejskich, Dania, leżąca nad cieśninami Bałtyku, Belgia — nad ujściem Skaldy i Mozy, Holandia — nad Renem, a nawet małe państeweczka Środkowej Ameryki mają rację bytu.

Tylko, że warunki geograficzne, gospodarcze i kulturalne, które stanowią o odrębności krajów — *popychają je zarazem do współdziałania.*

INDYWIDUALIZM ZIEMI POLSKIEJ.

Jest dużą zasługą prof. Romera, iż w szeregu wystąpień przed wojną, w jej czasie i po wojnie (wydanych we wspomnianej książce) uzasadnił *indywidualizm ziemi polskiej,* walcząc z koncepcją Polski, jako przejściowego „pasażu".

Zwolennicy „Europy Środkowej", jeśli dopuszczają w ogóle istnienie Polski, mają na myśli małe państwo buforowe („Królestwo" beselerowskie — model 1916). Tymczasem — rzecz charakterystyczna — uczeni niemieccy, nawet Polsce nieprzychylni z dawna już twierdzili, że Polska bez dostępu do morza *nie byłaby samoistna ani żywotna* (Ratzel, Hettner).

Ukształtowanie Europy — wywodzi E. Romer — wytycza Polsce rolę *pośredniczącą między Bałtykiem a m. Czarnym.*

Ląd Europy wykazuje zwężenia i rozszerzania. W rozszerzeniach powstaje liczniejsza grupa państw (rozszerzenie *iberyjskie:* Hiszpania i Portugalia; Włochy, Szwajcaria, Belgia, Holandia; na linii *Grecja — Dania* leżą państwa bałkańskie, skandynawskie; na rozszerzeniu wschodnim istnieje coprawda prócz państw bałtyckich wielka Rosja, ale i ona ma tendencje federalistyczne. W zwężeniach — powstają państwa jednolite: Francja, Niemcy, Polska (dzieląca pozycję na szlaku dwóch mórz z Rumunią).

Indywidualnego charakteru nie odbiera ziemi polskiej brak (czy rzekomy brak) granic naturalnych.

Ratzel wyraził się, że jedność kraju *przejawia się raczej w wewnętrznej spoistości,* a charakter granic jest rzeczą obojętną.

Wsparta od południa o Karpaty, stanowiące jej naturalną podstawę, od wschodu ma Polska za granicę „Wał Scytyjski", prastarą linię podziału między wschodem, a zachodem.

Tam biegła linia II-go rozbioru Polski, tam był front bojowy w czasie Wielkiej Wojny, tę też linię obrał traktat ryski za granicę Polski.

Element jednoczący ziemie polskie — wywodzi dalej prof. Romer — stanowi sieć wód: Wisła i jej dopływy — przedłużenia tego systemu wód ku Odrze, Dniestrowi, Dnieprowi, Niemnu.

Na zachodzie przeszkodą naturalną ekspansji niemieckiej stanowił pas wód i bagien nad Odrą, Wartą, Notecią. Niemcy, którzy zniszczywszy ludy słowiańskie z nad Łaby, dotarli do tej linii, załamali się o nią i fala niemiecka uderzyła z jednej strony na północo - wschód — na Pomorze, a z drugiej — na południo - wschód — na Śląsk.

„PARCIE NA WSCHÓD".

Od wieków też Polska stanowiła przeszkodę niemieckiemu *„Drang nach Osten".* To parcie na wschód jest zresztą.. chorobą całej północnej połaci Europy. *Wszystkie rzeki płynące na północ mają główne dopływy z prawego brzegu, a więc — wytyczają niejako drogę na wschód.*

Mapka Nr. 1 wykazuje pozycję Słowiańszczyzny za Karola Wielkiego (ok. r. 800). Słowiańszczyzna opiera się na zachodzie o Salę i Łabę, a jej ślady (wsie okrągłe) istnieją nawet na lewym brzegu tych rzek. Od Bałtyku przegrodę dla Słowian stanowią ziemie Estów (gromad litewsko - łotewskich).



Mapa Nr. 5.
MAPA POLSKI Z XVI-GO WIEKU.
Mapa „chwyta na gorąco" różnicę między krajobrazem „europejskim a azjatyckim" Granica puszcz, wykarczowanych na ziemiach zachodnich biegnie w linii prostej od Wilna do Słuczy. Krajobraz pierwotny cofnął się na wschód pod wpływem kultury.

Państwo Chrobrego (mapka Nr. 2) pod względem terytorialnym przedstawia podobieństwo z terytorium Słowiańszczyzny z r. 800, z tą jednak różnicą, że ziemie zachodnie uległy germanizacji, a samo państwo wykazuje ekspansję ku wschodowi (linia Bugu, Ruś Czerwona), ku Bałtykowi i Dunajowi.

Posiadając jednoczącą sieć wód i dróg naturalnych, nie była jednak wolna ziemia polska od naturalnych przeszkód, co zaciążyło na dalszym rozwoju. Mapa 3—4 stanowi porównanie Polski z r. 1136 z Polską Kazimierza Wielkiego (1370). Odpadł Śląsk, oddzielony Wyżyną Małopolską, odpadło Pomorze oddzielone barierą płyt i pojezierzy bałtyckich, a natomiast państwo rozciągnęło się na południowy - wschód, drogą Podkarpacia, zyskując potężne oparcie o Karpaty. Tą drogą Polska uzyskała możliwość zarówno przebudowy wewnętrznej jak i ponownych walk o dostęp do morza.

Z drugiej znów strony ujście Wisły, zjednoczone z Polską uzyskało pełne znaczenie we wsparciu o polskie zaplecze. Utracić je miało wcielone do Prus — wbrew woli ludności gdańskiej.

TAMA DLA EKSPANSJI NA WSCHÓD.

Ta sama Polska, która stanowi ongiś tamę w niemieckim „parciu na Wschód" — stanowi dziś najtrudniejszy orzech do zgryzienia dla budowniczych „Mitteleuropy". Zdaje się, że pod tym względem „geopolityka" wskazuje Niemcom *drogi osłabienia tego bastionu nietylko od północy ale i od południa.*

Mówiliśmy o roli Karpat. Prof. Romer stwierdza, że największą zasługą Kazimierza Wielkiego nie było przebudowanie Polski na murowaną, ale to, że

„...rozciągnąwszy Polskę wzdłuż bruzdy podkarpackiej ku wschodowi, oparł ją na przestrzeni 500 km. o Karpaty, a tym samym dał jej tę niewzruszalną podstawą, bez której ani o unii Polski z Litwą, ani o mocarstwowej Polsce marzyć nie było można!"

Dziś, jak wiadomo granica z Niemcami, względnie z krajami przez nich zwasalizowanymi rozciąga się *na przestrzeni przeszło trzech tysięcy kilometrów idąc od Grajewa aż do połowy Karpat.* I—jak do słusznie pisał „Zwrot":

„350 km. wspólnej granicy polsko - węgierskiej nie przedstawia obecnie tego bezpieczeństwa, co jeszcze przed pół rokiem. Wpływy niemieckie w Budapeszcie są silne i niespodzianki z tamtej strony są do przewidzenia.

Tym silniejszy powinien być bastion, stanowiący tamę dla „Mitteleuropy". Silny—świadomością obywateli, zdecydowanych *bronić swych praw do wolnego, nieskrępowanego rozwoju gospodarki i kultury w ramach wolnego, demokratycznego Państwa.*

Mówiliśmy, że warunki poszczególnych krajów popychają je zarówno do rozwoju własnej indywidualności jak i — na drogę wzajemnej współpracy.

Wzmocnienie tych węzłów nie może się odbyć pod egidą międzynarodowego kapitału, zmierzającego do władzy nad bogactwami, nad rynkami, nad siłą roboczą poszczególnych krajów, uniemożliwiającego rozwój opanowanych przez siebie państw. Reakcją przeciw temu był nacjonalizm, który szedł do władzy pod pozorem walki o rozwój sił i zasobów narodowych, rychło „puścił farbę" i wstąpił na drogę deptania samodzielności narodów, którym sama natura ziemi ojczystej zapewniła możliwość odrębnej egzystencji (Abisynia, Albania, Czechosłowacja).

Raz jeszcze ujawnia się słuszność pięknej zasady lorda Greya: „to thing nationally without thinking internationally leads to disaster" — *myślenie w płaszczyźnie narodowej bez myślenia w płaszczyźnie międzynarodowej — prowadzi do katastrofy".*

Polska, znajdująca się na drodze ruchu, stanowiącego żywe zaprzeczenie tej mądrej zasady—musi ją sobie przyswoić i zastosować. Jest-to bodajże rozszerzenie i nowe zastosowanie starego hasła: *„wolni z wolnymi, równi z równymi",* które zadecydowało o potędze Polski Jagiellonów.

L. BUKOWSKI.

*) Eugeniusz Romer: „Ziemia i Państwo". Kilka zagadnień geopolitycznych. „Książnica Atlas", Lwów-Warszawa.

Akcja dyplomatyczna Rosji

Jak wiadomo, Hitler wysłał do Turcji na ambasadora v. Papena, który zna dobrze ten kraj z czasu wojny światowej, był bowiem szefem sztabu armii niemieckiej gen. Liman - Sandersa. Dla pokrzyżowania akcji Hitlera, Moskwa wysłała do Ankary Patiomkina, zastępcę Litwinowa, uchodzącego za zręcznego dyplomatę. Podobno Rosja ofiarowała Turcji sojusz wojskowy.

Zwróciło powszechną uwagę, że Patiomkin w drodze do Turcji odwiedził Sofię, gdzie odbył rozmowę z premierem, a w drodze powrotnej miał zatrzymać się w Bukareszcie i powtórnie zawadzić o Sofię.

Niebawem dowiemy się zapewne, jaki będzie wynik tych wizyt, będących niewątpliwie w związku z rokowaniami Anglii i Francjii z Rosją sowiecką.

Anglia -- Rumunia

O pobycie rumuńskiego min. spraw zagr. Gafencu w Londynie nie podano do prasy szczegółów. Komunikat urzędowy, ogłoszony po zakończeniu rokowań, mówił tylko o wspólnocie poglądów Anglii i Rumunii na sprawy bieżące.

Agencja Reutera ujawnia kilka szczegółów rokowań. A więc uznano z obu stron, że w obecnej sytuacji Rumunia nie udzieli Anglii gwarancji wzajemnej, na wzór polskiej. Omawiano stosunki angielsko-sowieckie i sprawę ewentualnej pomocy wojskowej ze strony sowieckiej dla Rumunii. Dużo uwagi zwrócono na stosunki handlowe obu krajów, uznano konieczność powiększenia eksportu do Anglii. Była też mowa o dostarczaniu Rumunii sprzętu wojennego z Anglii.

Podczas bytności swej w Londynie Gafencu widział się z ambasadorem polskim. W tym samym czasie w Rumunii bawi misja handlowa angielska z Leith - Rossem na czele, celem zawarcia układu handlowego. Delegacja angielska okazała najwięcej zainteresowania przemysłem naftowym i włókniśtym.

„Daily Herald" podaje pikantną wiadomość, że w ślad za Leith-Rossem, składającym wizyty ministrom i przemysłowcom rumuńskim, kroczy—i jeździ — pewien młody Niemiec, dobrze znany władzom rumuńskim, które z kolei śledzą jego ruchy. Stwierdzono, że ma on dwóch pomocników.

SZTAFETA ROBOTNICZA

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH R. P.

Dobrze zorganizowana impreza zdobywa nowych sportowców!

Kilka uwag o biegu o puchar Unii

W ostatnim N-rze „Sztafety Robotniczej" z przyczyn natury technicznej, ograniczyliśmy się tylko do krótkiej wzmianki sprawozdawczej z biegu na przełaj o puchar Unii. Czujemy się w obowiązku dziś tę wzmiankę uzupełnić.

Biegi przełajowe organizowane przez W. R. S. K. O. cieszą się zawsze popularnością tak wśród zawodników, jak i publiczności. Ogromne zainteresowanie, jakie wywołał bieg „Unii", świadczy niezbicie, że inicjatywa W. R. S. K. O., organizowania tego rodzaju imprez, na peryferiach miasta, była szczęśliwa. Biegi, czy też inne imprezy organizowane w skupiskach robotniczych dobrze propagują sport i zdobywają nowych zwolenników dla sportu robotniczego. Trzeba tylko, by imprezy te były „udane". Do takich, właśnie udanych imprez, należy zaliczyć bieg o puchar „Unii".

Zarówno ilość startujących, jak ogromne rzesze widzów, biorących żywo udział w biegu, świadczą, że sport robotniczy wyszedł poza ciasne ramy boisk, że zdobył „ulicę"! A to jest już wiele! Należy tylko utrzymać ją, dając co pewien czas „zastrzyk" w postaci nowej imprezy, a na pewno duża część tej „ulicy" zechce już czynnie brać udział w sporcie. Ostatni bieg W.R.S.K.O. wskazał, że osiedla robotnicze są wdzięcznym terenem popularyzacji sportu robotniczego.

Co do samego biegu, to trzeba stwierdzić, że trasa była raczej ciężka, to też nic dziwnego, że część zawodników biegu nie ukończyła.

Należy podkreślić w uznaniem dobrą organizację, zapisując ją na konto Wydz. L. — a. i R.K.S. „TOR". Triumfatorem biegu była Skra, która zdobyła puchar Unii. Indywidualnie odnieśli sukces też zawodnicy Skry, zajmując czołowe miejsca.

Na metę wpadli kolejno:

1) Eichel (Skra) 11.24.8.
2) Michalski (Skra) 11.39.9.
3) Molenda (Skra) 12.00.5.
4) Górnicki (Drukarz). 5) Kowalski (Skra). 6) Woś (niestow.). 7) Konopski (Rakowiec). 8) Miklaszewski. 9) Lisowski (Skra). 10) Olejniczak (Naprzód Brw.).

Dobrze spisał się najmłodszy 14-l. zawodnik Nastowski (niestow.), który ukończył bieg jako 31-szy.

Punktacja klubowa:

1) Skra 99 pkt.
2) Gwiazda 67 pkt.
3) Rakowiec 63 pkt.
4) Drukarz 60 pkt.
5) Tor 28 pkt.

Pierwsi trzej zawodnicy otrzymali żetony i dyplomy, pierwsi dwaj niestow. — dyplomy.

Skra, prócz pięknego pucharu Unii Pracown. Umysłow., otrzymała dyplom, zaś Gwiazda i Rakowiec dyplomy.

Na zakończenie, pozwolimy sobie podziękować w imieniu sportu robotniczego—UNII PRACOW. UMYSŁ., która fundując piękną nagrodę, przyczyniła się znakomicie do propagandy sportu wśród szerokich mas robotniczych.

(d)

Konkurs na odznakę sportową ZZK

Referat sportowy ZZK. rozpisuje konkurs na odznakę klubów ZZK. W konkursie mogą brać udział wszyscy. Odznaka może mieć dowolny układ, lecz musi posiadać litery RKS. ZZK. Wielkość odznaki nie może przekraczać 15 cm. kw. Za najlepszy wzór odznaki wybrany przez Prezydium Zarządu Gł. ZZK. oraz referat sportowy będzie przyznana nagroda w kwocie 25 zł.

Projekty odznak wraz z podaniem godła w jednej kopercie oraz imię, nazwisko i adres zamieszkania w drugiej kopercie należy nadsyłać do referatu sportowego ZZK. Warszawa, Czerwonego Krzyża 20, do 20 maja r. b. Wynik konkursu zostanie ogłoszony po 20-tym maja w „Kolejarzu Związkowcu" oraz „Sztafecie Robotniczej".

Porażka i zwycięstwo TUR-a

Rozpoczęte zostały mistrzostwa Łodzi w szczypiorniaku. Zeszłoroczny wice-mistrz Łodzi T. U. R. w swym pierwszym meczu spotkał się z mistrzowską drużyną Ł. K. S., przegrywając w stosunku 10:5.

Mimo porażki drużyna T. U. R. zademonstrowała grę ładną i gdyby wystąpiła w pełnym składzie, wynik gry dla drużyny robotniczej byłby o wiele lepszy. Na usprawiedliwienie porażki zasługuje jeszcze i to, że przy stanie 6:5 dla Ł. K. S. sędzia p. Glazer usunął zawodnika TUR-a Wankajma za przewinienie, za które mógłby udzielić tylko napomnienia.

W drugim swym meczu z I. K. P., drużyna robotnicza rozprawiła się bez trudu, wygrywając w stosunku 12:3.

ZZK funduje nagrody za pracę organ.-sportową

Zarząd Gł. ZZK., pragnąc z jednej strony zachęcić kluby zzk-owskie do dalszej intensywnej pracy w kierunku rozwoju klubów ZZK., z drugiej zaś, chcąc wynagrodzić te kluby, które przodują w swych wyczynach sportowych i w pracy organizacyjnej, ufundował następujące nagrody:

1) puchar srebrny dla R. K. S. ZZK. za najlepszy wyczyn sportowy w danym roku kalendarzowym.

2) 3 nagrody w postaci sprzętu sportowego wartości 70 zł., 50 i 30 zł. dla tych klubów ZZK., które zorganizują największą ilość imprez i zawodów w danym roku kalendarzowym, a z których nadeślą sprawozdania do referatu sportowego.

3) Statuetka z bronzu dla RKS. ZZK., który w danym roku kalendarzowym zwerbuje największą ilość członków Klubu z pośród członków ZZK. i ich dzieci.

Sądzić należy, że wszystkie kluby ZZK. po zapoznaniu się z regulaminami nagród, dołożą wszelkich starań, by zasłużyć na wyróżnienie i zdobycie tak pięknych i cennych nagród ofiarowanych przez władze Związku.

Turniej koszykówki RKS - ZZK Ostrów Wlkp

Ruchliwa sekcja piłki ręcznej RKS — ZZK w Ostrowie zorganizowała w ubiegłą niedzielę turniej koszykówki przy udziale drużyn: KPW., TUR. i organizatorgw. Zawody odbywały się na boisku własnym ZZK.

Na turnieju uzyskano następujące wyniki:

KPW — RKS ZZK 22:18.
TUR. — KPW. 20:15.
RKS. ZZK — TUR 25:19.

W wyniku rozgrywek pierwsze miejsce zajęła drużyna RKS ZZK., drugie TUR., trzecie KPW.

Sportowcy—robotnicy składajcie ofiary na F.O.N.

Walne zebranie R.K.S. „Marymont"

Dnia 4 maja o godz. 19 w I-szym i 19,30 w II-gim terminie, odbędzie się Doroczne Walne Zebranie RKS. „Marymont" — w lokalu własnym — Żoliborz, ul. Toeplitza 2. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

RKS „Siła" Janów—RKS „Gwiazda" Borki 3:1 (1:0)

Drugi mecz o mistrzostwo odbył się w Janowie na boisku „Siła", gdzie spotkały się drużyny „Gwiazda" Borki z „Siła" Janów. Spotkanie to przyniosło zasłużone zwycięstwo Janowianom, którzy przewyższali swego przeciwnika techniką i ambicją. Gracze G„wiazdy" grali zbyt ostro, chcąc tym nadrobić braki techniczne.

RKS „Naprzód" Murcki RKS Katowice 8:3 (4:2)

Drużyna Katowic, która wystąpiła do tego spotkania w odmłodzonym składzie, poniosła wysoką i zasłużoną porażkę. Mecz był bardzo ładny i był prowadzony „fair". Sędzia, który miał lekkie zadanie dobry.

RKS Wolność" Wełnowiec RKS „Wolność" Katowice 4:2 (2:0)

Mecz powyższych drużyn odbył się w Wełnowcu. Zasłużone zwycięstwo odniosła drużyna Wełnowca. Katowice III, które odmłodziło swoją drużynę rokuje duże nadzieje na przyszłość.

Z.Z.K. - Skra 4:0 (3:0)

Mecz o mistrzostwo Podokręgu Piotrk.-Tomasz. obu robotniczych rywali przyniósł zwycięstwo kolejarzom. Wynik nieodzwierciadla dostatecznie przebiegu gry, która naogół była wyrównana.

Przed meczem uczczono 1-no minutową ciszą pamięć zmarłego prezesa Z. Z. K. tow. Iwanickiego.

Switeź—Z.Z.K. Lwów 4:1 (2:1)

Mistrz kl. A. Początkowo gra wyrównana i atak drużyny Z. Z. K. nieźle kombinując przeprowadził szereg ataków, które załamały się na dobrej obronie przeciwnika. Zniechęceni jednak utratą dwóch bramek, oddają inicjatywę drużynie przeciwnej, która przeważa już do końca zawodów.

Piłka nożna w Łodzi

W rozgrywkach o mistrzostwo ŁOZPN. kluby robotnicze uzyskały ostatnio dobre wyniki. Drużyna łódzkiego TUR.-a, remisując z leaderem klasy „B" Sokołem, wyrównała szanse Widzewa, gdyż obie drużyny Sokół i Widzew mają obecnie po 9 pkt. i 3 stracone.

W zawodach o mistrzostwo juniorów łódzki TUR. poszczycić się może rekordowym zwycięstwem nad juniorami Hakoahu, bo aż 15:0.

Wyniki poszczególne przedstawiają się, jak następuje:

Klasa „B" T.U.R. Łódź — Sokół Łódź 2:2 (1:1). T.U.R. Łódź II — Sokół Łódź II 2:1 (2:0). Ruch Piotrków — Skra Piotrków 4:0 (3:0).

Klasa „C" Gwiazda — T.U.R. Chojny — 4:1 (1:1). T.U.R. Ozorków — Boruta Zgierz 7:0 (2:0). Sportion — Jutrznia 12:0 (5:0).

Juniorzy Widzew — Union-Touring 1:0 (1:0). Widzew II—S.K.S. 3:1 1:0). T.U.R. Łódź — Hakoah 15:0 (7:0).

RKS. ZZK. Piotrków zdobywcą nagrody za pracę org.-sportową

Nagrodę Zarządu Gł. ZZK. w sprzęcie sportowym za zorganizowanie największej ilości imprez sportowych, z których nadesłane zostały sprawozdania do „Kolejarza-Związkowca" i „Sztafety Robotniczej" za r. 1938 przyznano RKS. ZZK. W PIOTRKOWIE. Na powyższe nagrody składa się: dwie pary pantofli z kolcami, 10 koszulek lekko atletycznych, 10 par pantofli do piłki ręcznej, 1 piłka do siatkówki, 1 piłka do koszykówki.

ZZK Łapy-Nordyja Białystok 1:3

Mistrz kl. B. W ciągu całego meczu padał ulewny deszcz, co uczynił boisko bardzo błotniste, na którym drużyna białostocka lepiej się poruszała, co zadecydowało o jej zwycięstwie.

RKS ZZK Jarocin w gościnie u RKS ZZK w Ostrowcu WKP

Drużyna siatkówki i koszykówki RKS ZZK. z Jarocina gościła ostatnio w Ostrowie, gdzie rozegrała dwa mecze w siatkówce i koszykówce z miejscową bratnią organizacją RKS ZZK. Oba mecze zakończyły się zwycięstwem gospodarzy w siatkówce 2:0, w koszykówce 29:6.

Na P. O. P.

R. K. S. „Drukarz" W-wa, wpłaci na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej zł. 100.— (sto złotych). Niezależnie od tego Zarząd Klubu wezwał swych członków do składania ofiar na F. O. N.

TUR. „SZOPIENICE" NA F.O.N.

Zarząd R. K. S. „TUR" Szopienice złożył na F. O. N. kwotę zł. 10. Złożona ofiara przez klub, który stale boryka się z trudnościami finansowemi ma swoją wymowę i uznanie.

Delegacja Robotniczych Klubów Sportowych u starosty dr. Seidlera

W ub. tygodniu starosta katowicki dr. Seidler przyjął delegację klubów robotniczych powiatu katowickiego na czele ze sekretarzem okręgu tow. Stachoniem R., którap rzedstawiła p. Staroście potrzeby klubów robotniczych w zakresie boisk, sprzętu sportowego i wyszkolenia. P. Starosta po wysłuchaniu delegacji przyrzekł poruszane sprawy załatwić przychylnie.

Drugie piękne zwycięstwo „TUR" Szopienice

Na boisku TUR. Szopienice w Szopienicach, odbył się mecz piłki nożej z cyklu mistrzostw Śl. R. P. A. pomiędzy miejscową drużyną „TUR", a faworytem na mistrza R.K.S. „Siła" Giszowiec. Mecz zakończył się niespodziewaną porażką Giszowca w stosunku 3:2. Jest to pierwsza przegrana dobrej drużyny Siła". Mecz stał na wysokim poziomie technicznym i był prowadzony w bardzo ostrym tempie tak że sędzia ledwo zdołał opanować sytuację. Zaznaczyć wypada że jest to już drugie skolei zwycięstwo „TUR", który ostatnio pokonał wysoko zesłorocznego mistrza „Siła" Janów. Mimo przegranej Giszowca, zespół ten nadal prowadzi w tabeli mając o 4 pkt. więcej od drużyny następnej. Winę porażki Giszowca ponosi słabo broniący bramkarz.

Skra pokazała co umie na meczu ze Starachowicami

Skrą na meczu ze Starachowicami zrobiła swoim zwolennikom miłą niespodziankę, zwyciężając 5:4 (3:1), najgroźniejszego konkurenta do nistrzowskiego tytułu Ligi Okręgowej W. O. Z. P. N., Skra znacznie polepszyła swą sytuację. Obserwując mecz, który stał na wysokim poziomie nie można było nie dziwić się, że to ta sama Skra, którą widzieliśmy na innych meczach. Wszystko niemal „wychodziło", gra ambitna i umiejętnie prowadzona. Wyjaśnieniem dobrej gry był dobry skład drużyny robotniczej, której „wojskowi" nie zawsze mają możność grać. Na wyróżnienie zasługuje cały atak, zwłaszcza Celejewski, oraz Burzyński na obronie. Łupem podzielili się: Celejewski (2), Kowalski (1) i Komisarczyk (2).

„Hapoel" Nowy Dwór kandydatem na mistrza kl. B

„Hapoel" N. Dwór, w tegorocznych rozgrywkach R. P. A. ma dobrą passe. Ostatnie wygrane mecze zdają się być zapowiedzią zdobycio tytułu mistrza kl. B.

Rozgrywając w Brwinowie z „Naprzodem" ciężko wywalczył zwycięstwo w stosunku 3:2. Należy podkreślić, że kierownictwo „Naprzodu" dołożyło starań, by porządek, tak na boisku, jak i poza nim stał na odpowiednim poziomie. Z niemniejszym trudem „Hapoel" odniósł drugie zwycięstwo z „Czarnymi" w Warszawie. Niezwykle ostra gra doprowadziła do tego, że w drugiej połowie meczu „Hapoel" grał w 8-kę, mimo to wygrał 2:1. Bramki strzelili: Ryba i Karcowicz dla zwycięców i Rozenberg dla pokonanych. Jeśli „Hapoel" nie załamie się, to prawdopodobnie zobaczymy go w przyszłym roku w kl. A. P.

Wiadomości piłkarskie z Kalisza

Na Stadionie Miejskim rozegrane zostały zawody w piłkę nożną, z których dochód przeznaczony został na F.O.N. Udział w zawodach wzięły drużyny „Sokół" Pabianice — a K. K. S. — wynik 9.3 oraz drużyna RKS „TUR" i K. K. S. II z wynikiem 1.3.

***

Na Stadionie Miejskim zawody w piłkę nożną o mistrzostwo kl. B. Ł. O. Z. P. N. Podokr. Kal. między drużynami RKS „TUR" I a ZGKS „Makabi" I zakończył się zwycięstwem TUR-a w stosunku 2.1. Przedmecz drużyn RKS. „TUR" II a ZGKS „Makabi" II przyniósł również zwycięstwo drużynie robotniczej w stosunku 4.1.

***

Rozegrane zawody w piłkę nożną o mistrzostwo kl. B, Podokr. Kal. Ł. O. Z. P. N. w niedzielę, dnia 23-go kwietnia na Stadionie Miejskim między drużynami RKS „TUR" I a KS „KPW" I Skalmierzyce przyniósł po bardzo ładnej i ambitnej grze zwycięstwo drużynie TUR-a w stosunku 4.1. Przedmecz rezerw tychże drużyn przyniósł wynik remisowy 2.2.

Migawki bokserskie

Pięściarze TUR Łódź spotkali się na ringu z kombinowanym zespołem I. K. P. i Hakoachu. Z ciekawych walk podajemy:

w wadze koguciej: Pawlak (TUR) spotkał w Abramowiczu (Hakoah) twardego zawodnika, który mimo zaciętej obrony ulega lepszemu technicznie Pawlakowi wysoko na punkty.

w wadze lekkiej spotkali się Bielicki (TUR) z Tomaszewskim (IKP). Dobrze zapowiadający się Bielicki po ciekawej i ładnej walce zasłużył sobie na zwycięstwo. Orzeczenie sędziów, przyznające zwycięstwo Tomaszewskiemu krzywdzi go.

w wadze średniej Wichroń (TUR) po zaciętej walce z Jabłońskim (IKP) uzyskuje wynik remisowy.

Naprzód - Hapoel 1:0 (1:)

Zawody piłkarskie powyższych drużyn o mistrzostwo kl. B Podokr. Radomskiego przyniosły zwycięstwo Naprzodowi 1:0. Gra wyrównana, Hapoelowi brak wykończenia podbramkowego. Jedyną bramkę zdobył Pietrzykowski II.

Zwycięstwe mtym Naprzód wysunął się na czolo tabeli i jest najpoważniejszym kandydatem do kl. A. Kirsz.

ZZK Ostrów WKP-Ostrovia 3:4 (3:1)

Zawody towarzyskie. Po bardzo interesującej grze do przerwy drużyna ZZK. prowadziła 3:1, natomiast po przerwie gracze opadli na siłach, co wykorzystała drużyna Ostrovii i zawody wygrała v stos. 4:3.

Wieczór poetycki na FON

List Juliana Tuwima

Wczoraj o godz. 18-ej odbył się staraniem Obywatelskiego Komitetu Obchodu Uroczystości Trzeciego Maja w sali Rady Miejskiej wieczór poetycki poetów łódzkich: Brauna, Jastruna, Kasprowicza, Piechala, Sarneckiego, Sowińskiego i innych.

Całkowity dochód przeznaczony został na FON.

Na wieczorze poetyckim wystąpić miał również Julian Tuwim, laureat Łodzi, jednakże wybitny poeta nie przybył, natomiast przesłał na ręce przewodniczącego komitetu wiceprezydenta Purtala list następującej treści:

„Wielce Szanowny Panie

Z radością i wzruszeniem przeczytałem list Szanownego Pana. Jako syn Łodzi dumny jestem z pięknej inicjatywy moich ziomków. Impreza ta i dobór uczestników jest dowodem, że cokolwiek by dzieliło poetów jednej ziemi i jednej mowy (a powody tego podziału mogą być rozmaite), to przecież są dni i sprawy, kiedy decyduje tylko to, co łączy i związuje. Dzisiaj łącznikiem tym i związkiem jest najważniejszy cel: przysporzenie Rzeczypospolitej środków obrony. Tak się złożyło, że tego dnia koniecznie muszę być w Warszawie i nie mam możności wyrwania się do Łodzi nawet na parę godzin — nawet na grób ojca, którego rocznica śmierci przypada właśnie trzeciego maja. Niech ta okoliczność — natury osobistej — świadczy, że bardzo ważne powody zatrzymują mnie w Warszawie i niech mnie to usprawiedliwi przed łódzkimi poetami i publicznością.

Przesyłam wiersz — z prośbą o odczytanie go w czasie wieczoru. Jednocześnie przekazuje na ręce Pana Prezydenta zł. 100 na Fundusz Obrony Narodowej.

Poetów łódzkich oraz ich audytorium najserdeczniej pozdrawiam.

Z wysokim poważaniem

Julian Tuwim".

Zmiany i przesunięcia w Zarządzie Miejskim

Z dniem 1 maja r. b. zaszły zmiany na stanowiskach naczelników Wydziałów Zdrowia Publicznego i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Łodzi.

Stanowisko naczelnika Wydziału Zdrowia Publicznego po p. St. Kempnerze, który przeszedł na emeryturę, zajął p. Tadeusz Wisławski, dotychczasowy naczelnik Wydziału Op. Społ.

Stanowisko naczelnika Wydziału Opieki Społecznej zajął tow. Stanisław Wojdan, dotychczasowy kierownik Oddziału Szpitalnictwa Miejskiego, a kierownikiem oddziału tego został p. Aleksander Ostrowski, dotychczasowy referent Oddziału Drogowego Wydziału Technicznego.

Przeszło 10 tyś. na FON

dali robotnicy firmy K. Hofrichter

Robotnicy i majstrowie firmy K. Hofrichter (Kątna 15) zebrali na FON zł. 10.391,60. Czek na tę sumę złożyła w D. O. K. delegacja w składzie: ttow. Sobczak K., Rawski J., oraz przedstawiciel majstrów Cieplucha.

Robotnicy firmy Tepfer na wniosek tow. Kruczkowskiego uchwalili wpłacić na FON jednodniowy zarobek a niezależnie subskrybować każdy po 1 bonie Pożyczki.

Pracownicy Zarządu Miejskiego na P.O.P.

Pracownicy Zarządu Miejskiego subskrybowali P. O. P. do 1 maja rb. na zł. 258.200, pracownicy kanalizacji i Wodociągów — na zł. 33.480 i pracownicy Gazowni Miejskiej — na zł. 23.960. Razem subskrybowano na zł. 315.640. Subskrybcja wzrosła o zł. 115.640, ponieważ początkowo subskrybowano zł. 200.000.

9 posiedzenie Rady Miejskiej

Dnia 4 b. m. o godzinie 19-ej odbędzie się 9 posiedzenie Rady Miejskiej m. Łodzi. Na porządku obrad między innymi sprawozdania komisyj radzieckich: Regulaminowo - Prawnej, do Spraw Ogólnych, Finansowo - Budżetowej oraz sprawozdanie komisji, powołanej uchwałą Rady Miejskiej z dnia 16 lutego r. b. dla zbadania całokształtu gospodarki teatrów miejskich w Łodzi.

Dlaczego niema plakatów propagandowych POP na murach łódzkich domów?

Całe społeczeństwo, a szczególnie masy pracujące zdobywają się na potężny wysiłek, świadcząc na rzecz FON i Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Utworzono szereg komitetów, które mają na celu propagandę Pożyczki. Niestety, jeśli chodzi o sprawę propagandę ulicznej przy pomocy plakatów, to na terenie Łodzi akcja ta nie daje prawie żadnych wyników. Plakaty POP rozwieszone gdzieniegdzie na kioskach reklamowych giną między afiszami kinowymi i reklamami pachnących mydeł.

Plakaty POP winny były, naszym zdaniem, wisieć na płotach i murach każdej kamienicy, wołać i przypominać obywatelom o subskrypcji, gdyż forma ulicznej propagandy ma również kolosalne znaczenie.

Krążą jednak wersje, którym trudno wprost uwierzyć, że p. starosta grodzki łódzki nie zezwolił na rozklejanie plakatów propagandowych POP na murach domów. Czyżby to było możliwe? Jeżeli w okresie przed wyborami do sejmu wszystkie mury i płoty w Łodzi były zaklejone afiszami wyborczymi, to jakaż to ważna „racja stanu" twierdzi ,że propaganda POP jest sprawą mniej ważną?

Kwestia to niesłychanie doniosła i powinna zostać przez miarodajne czynniki wyjaśniona.

Przed uruchomieniem wystawy wynalazków w Łodzi

W nadchodzącą niedzielę, dnia 7 b. m. w Łodzi nastąpi uroczyste otwarcie pierwszej w Polsce wystawy wynalazków na terenie, przy ul. Sienkiewicza 40. Przygotowania do uruchomienia wystawy są już na ukończeniu, urządzonych zostało kilka pawilonów mniejszych i 1 większy, które pomieszczą szereg ciekawych eksponatów z różnych dziedzin techniki, chemii i t. d.

Organizatorzy wystawy otrzymali zawiadomienie, iż otwarcia wystawy w zastępstwie Ministra Przemysłu i Handlu, Romana, bawiącego w Stanach Zjednoczonych, dokona Prezes Urzędu Patentowego, Czaykowski.

Na otwarcie wystawy przybywają przedstawiciele sfer fachowych i gospodarczych z całego kraju.

Wystawa trwać będzie od 7 do 21 maja i otwarta będzie w godzinach od 9-ej do 20-ej.

Kronika Śląska

Duże zadłużenie Tarnowskich Gór

Tarn. Góry od dłuższego czasu zaciągają pożyczki, które wynoszą już poważną kwotę. Ogółem zadłużenie miasta wynosi 3.052.000 zł. Jak na miasto o 17.000 mieszkańców jest to poważna kwota. Na każdego mieszkańca przypada 175,50 zł. długu. Najwięcej długów ma miasto w Miejskiej Kasie Oszczędności, bo 1.522.787 zł. Zadłużenie z pożyczki amerykańskiej, wraz z procentami urosło do 995.632 zł., zadłużenie w Zakładzie Ubezpieczeń i innych kasach wynosi około 350.000 zł. Miasto będzie musiało spłacać długi do 1973 roku, jeżeli w międzyczasie nie zostaną zaciągnięte dalsze pożyczki.

Różne wiadomości

Na hałdzie w Siemianowicach jeden z chłopców, zbierających rozrzucone z samolotu ulotki propagandowe, 9-l. Eryk Buroń z Siemianowic (Steśliskiego 3), wpadł do gorącej szlaki i doznał poważnych poarzeń. Nieszczęśliwego chłopca przewieziono niezwłocznie na kurację do miejscowego szpitala hutniczego.

***

Znana szopenfeldziarka, Marta Sroka z Chorzowa, wespół z przyjaciółką, przybyła w dniu 3 marca br. do składu Koenigsbergera w Katowicach przy ul. Pierackiego dla „dokonania zakuów". Ekspedientka Dorota Dziuk zauważyła w lustrze, jak Sroka schowała pod płaszcz sztukę jedwabiu wartości 24 Ozł.

Na krzyk ekspedientki złodziejki rzuciły się do ucieczki. Towarzyszka Srokowej zdołała zbiec. Srokowa zaś, uciekając, wpadła do składu papierniczego Nowickiej przy ul. Pierackiego i zaryglowała za sobą drzwi. Została jednak ujęta. W wyniku rozprawy, skazał ją Sąd na 6 mies. więzienia.

***

Jan Barcz, b. kolporter gazet z Katowic, przybył w styczniu b. r. na pocztę i podając się za gońca „Polski Zachodniej", zabrał większą przesyłkę zwrotów gazetowych wartości 40 zł., oświadczając, że zaświadczenia zapomniał. Kiedy w następnym dniu również przybył po zwroty i zaświadczenia również zapomniał, urzędnik zatelefonował do „Polski Zachodniej", aby sprawdzić, Barcz rzucił się wówczas do ucieczki. Złapano go jednak i za tę kradzież skazano na 6 miesięcy więzienia.

***

Z nieustalonych powodów usiłował pozbawić się życia przez powieszenie kancelista kolejowy 35-l. Jan Krzyżowski z Brzezinki (Dworcowa 127). Zamach jego zauważyła dość wcześnie rodzina i przy pomocy sąsiadów odcięła desperata oraz doprowadziła go do przytomności.

***

Młody, bo 17-letni, lecz z bardzo bogatą przeszłością Józef Ciesingier z Katowic, wkrótce po zwolnieniu go z domu poprawy, włamał się wespół z Antonim Kosickim do składu kupca Rabera przy ul. Szopena w Katowicach. Chłopcy skradli 4 beczki ogórków oraz beczkę śledzi. Sąd skazał Ciesingera na rok bezwzględnego więzienia a Kosickiego na 1 mies. aresztu.

***

Robotnik Robert Ful z Rudy Śl. przechodząc ulicą Piotra Skargi w Rudzie Śl. obok nowobudującego się bloku mieszkalnego został obrzucony przez jednego z pracujących na budowie robotników suchym wapnem, przy czym jeden kawałek wapna trafił go w lewe oko, skutkiem szego Ful momentalnie oślepł. Rannemu udzielił pierwszej pomocy dr. Dudzik, po czym odstawiono go na klinikę okulistyczną do Katowic. Okaleczenie oka okazało się tak ciężkie, że zaszła konieczność wyjęcia oka W toku dochodzeń ustaliła policja że sprawcą tego nieszczęścia jest robotnik Jan Chrobok z Rudy Śl. (Stanisława 4), którego przytrzymano do dochodzeń.

Mordercy staruszki Wojtczakowej zostali ujęci przez policję

Onegdaj o północy Wydział Śledczy w Łodzi dokonał aresztowania morderców staruszki Wojtczakowej, której ciało zostało w bestialski sposób poćwiartowane, a następnie porzucone w czterech workach w kilku punktach naszego miasta.

Jak już pisaliśmy, mord został dokonany na tle rabunkowym.

Morderstwa dokonał ubogi rzeźnik, który zwabił Wojtczakową do swego mieszkania i tam dokonał zbrodni.

Niewątpliwie morderca jest typem patologicznym. Przy zacieraniu śladów zbrodni oraz włożeniu poćwiartowanych zwłok do worka była mu pomocną jego żona.

Onegdaj w nocy mordercy zostali sprowadzeni pod silną eskortą do Wydziału Śledczego.

Nazwiska ich, ze względu na dobro toczącego się śledztwa, trzymane są w ścisłej tajemnicy.

W wirze wielkiego miasta

PIES POKĄSAŁ DZIEWCZYNKĘ

Na ulicy Zgierskiej przed domem nr 30, została pokąsana przez psa 6 -letnia Regina Karasiówna, zamieszkała przy ul. Polnej 4. Dziewczynkę odwieziono na stację Pogotowia, gdzie udzielono jej pomocy.

FATALNY UPADEK ZE SCHODÓW

Fatalnemu upadkowi uległ w dniu wczorajszym 35-letni robotnik Feliks Karolewski, zamieszkały w domu przy ul. Kąkola 11.

Podczas schodzenia ze schodów Karolewski spadł z pół piętra na parter odnosząc złamanie lewej nogi i kilku żeber.

Wezwany lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża po udzieleniu pomocy przywiózł poszkodowanego do szpitala.

ZAMACH SAMOBÓJCZY NA PL. HALLERA

Na Placu Hallera znaleziono w dniu wczorajszym młodzieńca wijącego się w bólach.

Stwierdzono, iż jest to 18-letni Ignacy Szymorski, bez stałego zamiejsca mieszkania, który zażył w celu samobójczym nieznanej trucizny.

Wezwano karetkę pogotowia ratunkowego, którego lekarz po udzieleniu pomocy, pozostawił desperata na miejscu w stanie osłabionym.

Przyczyna samobójstwa nie została ustalona.

TRZYLETNI CHŁOPIEC ZATRUTY NIKOTYNĄ

Niezwykłemu zatruciu uległ w dniu wczorajszym 3-letni Czesław Wasiela, zamieszkały przy ul. Podgórnej 43.

Chłopczyk pozostawiony przez kilka minut w pokoju skradł swemu ojcu papierosa i zapalił go.

Po kilku minutach nastąpiły objawy zatrucia nikotyną i wymioty.

Wezwany lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża udzielił chłopczykowi pomocy.

Szczepienia ospy

Wydział Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Łodzi przypomina, że dziś rozpoczyna się akcja przymusowego szczepienia ospy dzieciom, urodzonym w roku 1938, oraz dzieciom, które do tej pory jeszcze nie były szczepione. Szczepienia odbywać się będą we wszystkich dozorach sanitarnych: przy ul. Dworskiej 10, Przejazd 86, Żeromskiego 4, Kopernika 19, Lubelskiego 7 i Rybnej 2/4.

Choroby zakaźne w Łodzi

Wydział Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Łodzi informuje, że w okresie od 23 do 29 kwietnia rb. zarejestrował 2 wypadki zachorowań na dur brzuszny, 3 na dur plamisty, 1 na czerwonkę, 11 na płonicę, 12 na błonicę, 45 na odrę, 2 na różę, 15 na krztusiec, 6 zakażeń połogowych, 1 pokąsań przez psa, podejrzanego o wściekliznę, 25 zachorowań i 12 zgonów na gruźlicę oraz 10 zachorowań na jaglicę.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki:

H. Duszkiewiczowa (Zgierska 146), J. Hartman (Brzezińska 24), W. Rowińska (Plac Wolności 2), A. Perelman i S-ka (Cegielniana 32), W. Danielecki (Piotrkowska 127), P. Wójcicki (Napiórkowskiego 27), K. Kempfi (Karolewska 48), C. Cymmer (Wólczańska 37).

Radio łódzkie

CZWARTEK, 4 maja

5.35 Tańce różnych narodów" — muzyka poranna (płyty). 6.35 Gimnastyka). 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.00 „Jak to na Mazowszu" — poranek dla szkół powszechnych. 11.25 Muzyka (płyty). 11.30 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 14.00 Muzyka symfoniczna. 14.50 Łódzkie wiadomośi giełdowe i odczytanie programu. 15.00 Rozmowa tehnika z młodzieżą. 15.15 „Echa mocy i chwały". 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Praca społeczna na wsi. 16.40 Orkiestra mandolinistów. 17.00 Pszczoła zbiera miód — pogadanka. 17.10 Koncert solistów. 17.50 „Chłodnictwo — spiżarnia gospodarki żywnościowej" — pogadanka. 18.00 Życie młodych — „Radosna wędrówka" — pogadanka. 18.10 Muzyka (płyty). 18.20 O wszystkim po troszku. 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 18.30 Ludwik v. Beethoven — Trio op. 70 Nr. 1 D-dur. 19.00 „Budujmy silne lotnictwo". 19.20 Koncert rozrywkowy. 20.00 Lekkie duety fortepianowe (płyty). 20.15 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audyje informacyjne: Dziennik wieczorny (.0.40) Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. Nasz program na jutro. 21.00 „Wieczór muzyczny u Karłowizów" — audycja literako-muzyczna. 21.45 Wiedza i książka: „O książce" „Młodzież sięga po pracę". 22.00 „Polski przemysł włókienniczy na przełomie 20-lecia" — pogadanka. 22.10 Koncert Życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Komunikat

W niedzielę, dnia 7 maja r. b. o godz. 10 rano w sali Domu Związków Zawodowych odbędzie się uroczyste otwarcie Biblioteki Związków Zawodowych im. Andrzeja Struga, na które robotników łódzkich zaprasza

ZARZĄD

Atakowi szału ulegli 2 chłopcy

po spożyciu ziół trujących

Niezwykły wypadek wydarzył się wczorajszej nocy w domu przy ul. Bankowej 18.

Dwaj chłopcy 13-letn. Daniel Żurek, oraz jego 16-letni brat Marian otrzymali od jednego ze swoich kolegów zioła, które według słów ofiarodawcy, miały im dać nadludzkie siły.

Po spożyciu tych ziół, obaj chłopcy, najprawdopodobniej wskutek zaatakowania systemu nerwowego dostali ataku szału w przystępie którego poczęli demolować swoje mieszkanie.

Domownicy z trudem obezwładniil obu chłopców.

Wezwany lekarz Pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł obu nieszczęśliwych chłopców w stanie groźnym do szpitala. Dochodzenie prowadzi policja.

Śmiertelna bójka chłopów z cyganami

Wieś Wólka Kańska w pow. chełmskim była widownią krwawej bójki chłopów z cyganami. Do mieszkania jednego z gospodarzy Michała Podleśnego przyszli dwaj cyganie z pretensją, że syn Podleśnego odciął im kawałek uprzęży. Pomiędzy Podleśnym a cyganami wywiązała się na tym tle kłótnia, a następnie bójka, w czasie której Podleśny został dotkliwie poturbowany. Na wszczęty alarm zbiegli się mieszkańcy wsi, którzy w liczbie kilkunastu dopędzili cyganów w lesie Ewopolońskim, gdzie znajdował się ich tabor, składający się z 5 wozów. Wieśniacy zażądali wydania sprawców pobicia, a gdy cyganie odmówili i zaatakowali chłopów, rozpoczęła się formalna bitwa. Z obu stron walczono kijami i bronią palną. W rezultacie jeden z wieśniaków Aleksander Dobrowolski został zabity. Kilkunastu walczących z obu stron odniosło rany. Sprawcę zabójstwa cygana Władysława Paczkowskiego, 2 cyganki Wandę Głowacką i Karolinę Paczkowską oraz cygana Henryka Kowalskiego mieszkańcy wsi zatrzymali. Pozostali cyganie na 4 wozach zbiegli. Nad zatrzymanymi cyganami wieśniacy dokonali samosądu, raniąc ich ciężko. Pod eskortą policji odstawiono poturbowanych do Chełma, celem udzielenia im pomocy lekarskiej.

Katastrofalne skutki trzęsienia ziemi w Japonii

Według nadeszłych dotychczas wiadomości, trzęsienie ziemi, jaki wydarzyło się w poniedziałek w okolicy Akita w północno - zachodniej Japonii, pociągnęło za sobą liczne ofiary. Dotychczas zanotowano 19 zabitych i 31 rannych. Tysiące domów uległo zburzeniu. 60.000 mieszkańców spędziło noc pod gołym niebem. Pierwsze wstrząsy zanotowano o godz. 14.50, po czym nastąpiło około 30 dalszych wstrząsów, z których ostatni wydarzył się ok. godz. 1.30 nad ranem.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.